Bibl. Narodowe

Rok III. Nr. 271 (688) Środa 4 października 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER-NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4, Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

NIEPEDAGOGICZNA PEDAGOGIKA

Szkolnictwo nasze wkroczyło w decydujący okres reform. Nowe organizacyjne programy, nowe podręczniki, nowe metody, — wszystko to wymaga wielkiego wysiłku, umiejętności i zapału ze strony nauczycielstwa, na które spadł ciężar nieraz ponad siły.

Rola nauczycieli szkół powszechnych i średnich w dobie obecnej jest prawie tak wielka, jak w chwili organizowania szkolnictwa w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości, — jest bardzo podobna.

Dziś, jak i wówczas, trzeba w krótkim czasie dokonać tego, co się zwykle robi w okresie o wiele dłuższym, — trzeba tworzyć w warunkach nieraz absolutnie niesprzyjających. Dziś, jak i niegdyś, znaczną rolę w dziele budowania szkolnictwa odgrywają kobiety.

Szkolnictwo nasze powstawało w okresie wojen, — to też główny ciężar pracy pedagogicznej spadał na kobiety: mężczyźni byli w wojsku, — „w cywilu'' pozostawali tylko starsi lub niezdolni do służby wojskowej. Brak mężczyzn, brak wogóle sił pedagogicznych, sprawiał, że w szeregach nauczycielskich, a nawet na stanowiskach dyrektorskich znajdowały się postacie groteskowe lub skądinąd ludzie poważni, ale do pracy w szkole absolutnie nie przygotowani.

Dziś mamy, ponoć aż nadmiar wykwalifikowanych sił nauczycielskich przy zdecydowanej większości kobiet: mężczyźni uciekają ze szkolnictwa, nowych kandydatów, a nawet i kandydatek na stanowiska „belfrów'' jest coraz mniej. Obecny skład nauczycieli — to ludzie przeważnie młodzi, należycie zaopatrzeni w dyplomy uniwersyteckie i zaświadczenia z odbytych kursów dokształcających, przekształcających, uzupełniających, dodatkowych i nadprogramowych. Pozatem wszyscy mają „POS''.

Odpowiedzialna praca, jaka w obecnym okresie spada na zastępy nauczycieli, wymaga precyzyjnego i sumiennego wykonania, gdyż wszelkie chropowatości i niedokładności mogą z czasem nabrać potwornych rozmiarów i w wielu wypadkach zniweczyć zakreślone projekty. Potrzebne więc są: umiejętność, silna wola, świadomość celów, zapał i energja, — czyli zalety niepospolite i wymagające gruntu, na którym mogłyby się rozwinąć.

Takim gruntem powinnaby być mocna pozycja nauczycielstwa — w znaczeniu materjalnym i moralnym. Trudno dziś żądać dla nauczycieli dobrej sytuacji materjalnej: któż w obecnych czasach jest sytuowany dobrze?, — ale należy wymagać dla nauczycielstwa przynajmniej tych praw, jakie przysługują innym pracownikom umysłowym. A przecież podług projektu Komisji Kodyfikacyjnej, opracowującej projekt prawa o umowie o pracę, nauczyciele szkół prywatnych, jako pracownicy, są traktowani narówni ze służbą domową i dozorcami!.. Pewna kategorja tych nauczycieli została wyjęta z pod działania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych i podporządkowana przepisom Kodeksu Zobowiązań!..

O wiele gorzej jednak przedstawia się sytuacja moralna nauczycieli, gdyż ich autorytet, tak niesłychanie potrzebny, właśnie w tym decydującym okresie, jest stale podkopywany i pomniejszany wskutek nieprzemyślanych i gorączkowych, a często nietaktownych pod względem formy, — zarządzeń administracyjnych.

Prawdziwą klęską, niezwykle utrudniającą nietylko przeprowadzenie reformy, ale i kierowanie normalną pracą w szkole, są stałe przerzucania nauczycieli z miejsca na miejsce. Robi się to wbrew podstawowym zasadom pedagogiki i zdrowego rozsądku, które nakazują udzielanie nauczycielowi możności dokończenia rocznej pracy, jeżeli nie dokonał on przestępstwa lub nie utracił nagle całkowitej zdolności do pracy.

Obecnie zrywa się nauczycieli z ich stanowisk nawet w końcu roku, tuż przed maturą, lub na początku roku, po paru miesiącach pracy. Normalne niegdyś i z punktu widzenia pedagogicznego bardzo dodatnie zjawisko prowadzenia przez nauczyciela klasy od stopnia niższego do matury, dziś staje się legendą. Normalnym natomiast stanem jest, gdy klasa rok rocznie zmienia nauczycieli poszczególnych przedmiotów, — zjawiskiem wcale nierzadkiem — dwukrotna i trzykrotna zmiana w ciągu jednego roku.

Czem się tłumaczy chaos w stosunkach personalnych, — trudno osądzić, — ale jedno jest niewątpliwe, że ten chaos szalenie utrudnia pracę nauczycielstwu i pozbawia je odpowiedniego autorytetu, co znowuż tamuje ogólny rozwój szkoły.

Dziś najlepiej wychowana młodzież w stosunku do swych kierowników nie zna takich określeń, jak „przeniesienie na emeryturę'', „opuszczenie stanowiska'' itp. O nauczycielach, dyrektorach i wizytatorach mówi się: „wyrzucono'', „wypędzono'', „poleciał do djabła'', — najdelikatniejszem określeniem jest — „pójść na zieloną trawkę''...

Dokonywująca się obecnie reforma szkolnictwa ma olbrzymie znaczenie, bo musi stworzyć nowe, doskonalsze formy kształcenia i wychowywanie naszej młodzieży. Źle jest, jeżeli tak odpowiedzialną wobec narodu pracę mają wykonywać ludzie „wypędzani'', „wyrzucani'', traktowani gorzej od parobków folwarcznych!...

Bez autorytetu nauczyciela nie może być autorytetu szkoły, — tworząc poważną szkołę, należy dbać o jak największą powagę nauczyciela.

Nauczyciel — i tylko nauczyciel zadecyduje o poziomie i powadze szkoły!..

W obecnych warunkach nauczyciel jednak w wielu wypadkach jest całkowicie bezsilny. Organizacja szkolnictwa nie może nadążyć za projektami reformatorów. Nowe programy, specjalny, wprost wyjątkowy, nacisk kładą na stronę wychowawczą pracy, żądając od nauczyciela indywidualnego traktowania dzieci i młodzieży. Natomiast warunki materjalne uniemożliwiają pracę wychowawczą.

Słuszne uwagi na ten temat znajdujemy na łamach „Kurjera Porannego'' (274):

„Przeciętna liczba dzieci w klasie waha się w warunkach „normalnych'' około 60, w wielu jednak wypadkach przekracza owo minimum, w niektórych szkołach nawet pokaźnie. Ze względów oszczędnościowych powstają w miastach szkoły, nazwane przez nauczycielstwo „fabrykami'', w których uczy się naraz 2.000 i więcej dzieci, z olbrzymią ilością klas — oddziałów. W takich warunkach nauczanie, a przedewszystkiem wychowanie napotyka na trudności, których nauczycielstwo przezwyciężyć nie jest w stanie.

Co najgorsze — przestaje istnieć dziecko jako indywidualność, a na to miejsce zjawia się dziecko — masa, gromada, w której wszelka indywidualność z punktu widzenia pedagogicznego i wychowawczego ginie. Nauczyciel przestaje być pedagogiem-wychowawcą, a siłą konieczności przekształca się w dozorcę, egzekwującego od tej gromady pewną pracę i pilnującego jakiego takiego wśród niej ładu. Nie ma mowy o indywidualnem podejściu do dziecka. Nie ma na to poprostu czasu i możliwości''.

Niedokładność. Pośpiech. Trudne warunki... Tak: na usprawiedliwienie da się przytoczyć wiele argumentów, ale to nie zmieni stanu rzeczy.

W okresie powszechnej pogardy do romantyzmu kierujemy się romantyczną zasadą: „Mierz siły na zamiały, — nie zamiar podług sił!''.

Mamy piękne zamiary zbudowania wzorowego szkolnictwa, — ale, dążąc do tak wzniosłego celu, stosujemy w codziennej szkolnej pracy jakąś swoistą „niepedagogiczną pedagogikę''!..

W. Charkiewicz.

P. Wicemarszałek Car udzielił „Kurj. Por.'' wywiadu o konstytucji. „A.B.C.'' opatruje swoją wiadomość o tem wywiadzie głupim tytułem. „P. Car dementuje p. Mackiewicza''. Otóż p. Car istotnie mówił o plotkach krążących w prasie opozycyjnej, ale ani słowem nie zaprzeczył tym, zresztą dość ogólnym, informacjom o nowym projekcie konstytucji, ktore zawierał artykuł p. Mackiewicza. Oczywiście nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za zupełnie dowolne domysły, które prasa opozycyjna snuła na tle tego artykułu.

Proces o zabójstwo Tadeusza Hołówki

SAMBOR. Pat. — Wtorek nie przyniósł żadnych sensacyj i niespodzianek w przeciwieństwie do ostatnich dni procesu.

Przewodniczący Wądraszewski rozpoczyna odczytywanie szeregu okt i dokumentów. W kolejnym porządku odczytywane są: pierwsze meldunki władz o zabójstwo śp. posła Tadeusza Hołówki, protokóły oględzin miejsca, gdzie dokonane zostało morderstwo, oraz sekcji zwłok. Następnie przewodniczący odczytuje poszczególne ustępy z czasopism komunistycznych i ulotki OUN., omawiające sprawę zabójstwa, wyjątki z nielegalnego czasopisma „Surma'' z roku 1929 pod tyt. „Coś nie coś o prowokatorach''. oraz inne materjały, z których wynika, że OUN. zaleciła swym członkom nawiązywania kontaktu z policją i które potwierdzają w tej mierze informacje II Oddziału.

Dalszy ciąg procesu we środę o godzinie 9-ej rano.

TURNIEJ ZAPAŚNICZY W ZAGRZEBIU

ZAGRZEB. Pat. — Z okazji odbywającego się w Zagrzebiu turnieju zapaśniczego Małej Ententy i Polski odbył się pierwszy kongres związków lekoatletycznych Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. Po uroczystem otwarciu wysłano depesze powitalne do prezydentów i panujących tych państw. Imieniem rządu polskiego przemawiał konsul generalny Fiedler-Alberti. Kongres postanowił, aby związki M. Ententy i Polski utworzyli pewnego rodzaju blok, występujące wspólnie na forum międzynarodowem.

W turnieju zapaśniczym Polacy zajęli jedno pierwsze miejsce, jedno drugie, dwa trzecie i 3 czwarte miejsca. W ogólnej klasyfikacji 1) Czechosłowacja 17 punktów, 2) Rumunja 13 punktów, 3) Polska 7 punktów, 4) Jugosławja 5 punktów.

Zamach na kanclerza Dolfussa

Zamachowiec oddał dwa strzały. — Kanclerz lekko ranny.

WIEDEŃ. Pat. — Dzisiaj o godzinie 14 min. 45 dokonano zamachu na kanclerza Dollfussa w gmachu parlamentu. Kanclerz bawił tam na posiedzeniu klubu chrześcijańsko-społecznego i po ukończeniu posiedzenia wyszedł do kuluaru.

Już przed tem zauważono pewnego młodego człowieka, który niespokojnie kręcił się po kuluarach. Na pytanie agenta policyjnego, czego sobie życzy, odpowiedział, że ma do oddania kanclerzowi 2 listy. Agent oświadczył, że listy te odbierze i wręczy kanclerzowi.

W chwili gdy kanclerz wyszedł z sali posiedzeń klubu chrześcijańsko-społecznego, detektyw oddał bu obydwa listy, równocześnie sprawca zamachu oddał do kanclerza dwa strzały, jedna z kul ugodziła kanclerza w klatkę piersiową, lecz odbiła się o jakiś twardy przedmiot, druga trafiła kanclerza w ramię i lekko go zraniła. Sprawca zamachu został natychmiast adesztowany.

Jest to b. żołnierz, wydalony ze służby za knowania narodowo-socjalistyczne. Kanclerz Dollfuss zdołał bez pomocy udać się na stację pomocy lekarskiej, gdzie mu ramię opatrzono. Rana jest lekka.

STAN ZDROWIA KANCLERZA

WIEDEŃ. PAT. W uzupełnieniu wiadomości o zamachu na kanclerza Dollfussa donoszą, że po zamachu kanclerz został natychmiast przewieziony na stację ratunkową, gdzie lekarze dokonali zdjęć rentgenowskich i stwierdzili, że pierwszy strzał otarł się o lewą stronę klatki piersiowej i przebił ubranie, nie wywołał jednak żadnych obrażeń. Drugi strzał trafił w prawe przedramię i przestrzelił je, pocisk poszedł jednak tuż pod skórą, nie naruszając ani nerwów ani naczyń krwionośnych. Stan kanclerza jest stosunkowo dobry. Natychmiast po zdjęciu rentgenowskiem odwiedził rannego kanclerza wicekanclerz Fey i minister Schmitz. Kanclerz po oczyszczeniu rany i założeniu opatrunku udał się do swego mieszkania. — Kanclerz oczyszczeniu rany i założeniu oagend rządowych, pozostanie jednak narazie w domu. Sprawca zamachu nazwiskiem Rudolf Bertil został aresztowany.

WIEDEŃ. Pat. — O przebiegu zamachu donoszą dzienniki wiedeńskie co następuje:

Kanclerz Dollfuss szedł właśnie z ministrem handlu Stockingerem, kiedy Dertil oddał do niego 2 strzały. Minister Stockinger rzucił się na Dertila i wyrwał mu rewolwer z rąk Kanclerz Dollfuss zawołał wtedy: „Zdaje mi się, że jestem trafiony'', poczem sam zdjął surdut. Na prawym rękawie koszuli widoczna była wielka krwawa plama. Na odgłos strzałów wybiegli posłowie chrześć.-społeczni z sali posiedzeń i rzucili się na zbrodniarza, policzkując go kilkakrotnie. Po opatrzeniu ran na stacji ratunkowej kanclerz udał się o własnych siłach do automobilu i odjechał do domu. Na stacji ratunkowej zastrzyknięto kanclerzowi serum przeciwko tężcowi. Stan zdrowia kanclerza jest do tej chwili pomyślny.

CO PISZE PRASA BERLIŃSKA O ZAMACHU.

BERLIN. Pat. — Wiadomość o zamachu na kanclerza Dollfussa podały dzienniki popołudniowe w krótkich relacjach, ograniczając się do samego faktu. Dopiero wieczorne wydania dzienników ogłosiły szczegółowsze sprawozdania z Wiednia.

„Deutsche Allgemeine Ztg.'' oświadcza, że dotychczas nie udowodniono, że chodzi tu o zamach polityczny.

Według doniesień biura Wolffa, sprawca zamachu miał podczas pierwszego przesłuchiwania twierdzić, że nie jest narodowym socjalistą. Miał on przytem dodać, że należał poprzednio do organizacji socjal-demokratycznej Wehrverbandu.

„Berliner Tageblatt'' pisze, że zamach na kanclerza Austrji wywołał w całych Niemczech oburzenie i szczere ubolewanie. Wprawdzie kanclerz Dollfuss — oświadcza dziennik — prowadził politykę, która spowodowała poważny konflikt między oficjalną Austrją i Niemcami, niemniej jednak jest to polityk szczery, który z oddaniem się służy swemu krajowi i zasłużył na szacunek ze strony przeciwników.

WIEDEŃ. PAT. Wieczorne dzienniki — stwierdzają, że sprawca zamachu na kanclerza Dollfussa Józef Dertil ur. w r. 1911, jest zagorzałym zwolennikiem stronnictwa narodowo - socjalistycznego. Brat jego niedawno chciał się przedostać do „legjonu austrjackiego'' tworzonego w Bawarji. Na granicy austrjacko - bawarskiej zotsał on przychwycony przez władze austrjackie i ukarany aresztem. Ojczym Dertila dr. Guenther był również zwolennikiem stronnictwa narodowo - socjalistycznego. Dertil przed 3 miesiącami został wydalony z wojska za agitację narodowo - socjalistyczną.

KONDOLENCJA PRZEWODNICZĄCEGO LIGI NARODÓW.

GENEWA. Pat. — Wiadomość o zamachu na kanclerza Dollfussa wywołała w Genewie żywe poruszenie. Przewodniczący Zgromadzenia Ligi wystosował natychmiast do kanclerza Dollfussa depeszę, w której składa mu gratulacje z powodu szczęśliwego ocalenia i życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

KONDOLENCJA P. PREMJERA JĘDRZEJEWICZA.

WARSZAWA. Pat. — Pan Prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz wystosował dziś do kanclerza Dollfussa następujący telegram:

J. E. Pan Dollfuss, Kanclerz Związkowy Wiedeń. — Głęboko oburzony potwornym zamachem, skierowanym przeciwko osobie Waszej Ekscelencji, pragnę mu wyrazić me najserdeczniejsze powinszowania z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu oraz życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.

* * *

WIEDEŃ PAT. Charge d'affaires poselstwa polskiego w Wiedniu radca legacyjny p. Gawroński natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamachu udał się do kanclerza Dollfussa i wyraził mu szczere życzenia z powodu szczęśliwego ocalenia.

Walki o hotel „National" w Hawanie

HAWANA. Pat. — Po poddaniu się oficerów oblężonych w hotelu „National'' żołnierze wtargnęli do gmachu, chwytając nagromadzoną tam broń. Oficerów uprowadzono.

W walce w hotelu „National'' zginęło około 20 obrońców hotelu. Trwający około godziny ogień armatni spowodował w hotelu pożar. W bombardowaniu wzięły udział 2 tanki i kanonierka. Ambasador Stanów Zjednoczonych na wyrażone przez oblężonych powstańców prośbę o interwencję amerykańską odpowiedział, że jedynie prezydent Roosevelt może upoważnić do takiej akcji. Celem umożliwienia obywatelom amerykańsk. i brytyjskim opuszczenia niebezpiecznej strefy, zarządzono półgodzinny rozejm, po upływie którego podjęto gwałtowne ostrzeliwanie hotelu. Po kilku minutach oblężeni wywiesili białą flagą.

PONURY BILANS W HAWANIE

HAWANA. PAT. Bilans wczorajszych walk w Hawanie wynosi 75 zabitych, w tem 40 żołnierzy i 10 oficerów oraz 200 rannych, w której liczbie znajduje się wielu studentów przechodniów, trafionych zbłąkanemi kulami. Jak słychać, po kapitulacji hotelu „National'' pewna liczba oficerów miała być zmasakrowana przez żołnierzy.

LONDYN. PAT. W-g otrzymanych tu wiadomości z Hawany, oblężeni w hotelu National oficerowie skapitulowali dopiero po wyczerpaniu zapasów amunicji. Liczba zabitych w czasie oblężenia hotelu oraz w walkach, jakie toczyły się w różnych dzielnicach miasta, przekracza 100 osób. Kilkaset odniosła rany.

Niemiecka odpowiedź Sowietom

MOSKAW. PAT. Agencja TASS ogłosiła komunikat następujący: 29 września ambasada sowiecka w Berlinie otrzymała z ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy notę werbalną, stanowiącą odpowiedź na protesty ambasady sowieckiej w Berlinie i pozostającą w związku z decyzją prasy sowieckiej odwołania swych przedstawicieli z Niemec, jak również z decyzją rządu sowieckiego o zawieszeniu działalności dziennikarzy niemieckich w ZSRR.

Nota niemiecka wywołała w rządowych kołach sowieckich wrażenie niekorzystne. Koła te stwierdzają, że o ile rząd niemiecki przypisywał dawniej pewne działania władz niemieckich brakowi dyscypliny i nie aprobował tych działań, to w swej ostatniej nocie werbalnej stara się pokryć te działania i przyjmuje całkowitą za nie odpowiedzialność.

POŻYCZKA NARODOWA OSIĄGNĘŁA 269.471.350 złotych

WARSZAWA. Pat. — WEDŁUG MELDUNKÓW, JAKIE OTRZYMAŁ DO GODZINY 9.30 WIECZ. KOMISARZ GENERALNY POŻYCZKI NARODOWEJ MIN. STARZYŃSKI, SUBSKRYBOWANO NA TERENIE CAŁEGO PAŃSTWA POŻYCZKĘ NARODOWĄ NA SUMĘ 269.471.350 ZŁOTYCH.

OBWIESZCZENIE

Termin zamknięcia subskrypcji 6 proc. Pożyczki Narodowej, ustalony pierwotnie na dzień 7 października 1933 r. skraca się do dnia 5 października 1933 r.

Do dnia 7 października 1933 r. subskrypcję przyjmować będą jedynie Kasy Urzędów Skarbowych od osób, pragnących nabyć obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej za należności od Skarbu Państwa, stosownie do obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 16 września 1933 r. (Monitor Polski z dnia 20 września 1933 r. Nr. 216).

(—) **STEFAN STARZYŃSKI**
KOMISARZ GENERALNY
POŻYCZKI NARODOWEJ

Warszawa, dnia 2 października 1933 r.

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym miasta Krakowa

KRAKÓW. Pat. — W sali Rady Miejskiej w Ratuszu Krakowskim odbyło się dziś o godzinie 12-ej w południe nadzwyczajne uroczyste posiedzenie Rady miasta, na którem nadano Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu honorowe obywatelstwo miasta Krakowa. Na podjum prezydjalnem, na brokacie, widniał portret Marszałka Piłsudskiego w otoku zieleni, nad nim zaś godło państwowe na tle kwiatów, przepasanych wstęgą o barwach państwowych. W pierwszych miejscach na krzesłach radzieckich zasiedli: wicewojewoda Walicki, Dowódca Korpusu gen. Łuczyński z zastępcą Dowódcy OK. płk. Bolesławiczem, ksiądz biskup Respond, grupa posłów i senatorów BBWR., prezes Akademji Umiejętności prof. dr. Kostanecki, ks. infułat Kulinowski. W dalszych rzędach zasiedli radni miasta in corpore i przedstawiciele różnych organizacyj i obywatelstwa krakowskiego.

O godzinie 12-ej prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki otworzył uroczyste posiedzenie, wygłaszając następujące przemówienie:

„Miasto Kraków spełnia swój obowiązek wobec największego Polaka doby współczesnej. Za chwilę nadamy honorowe obywatelstwo Józefowi Piłsudskiemu i obdarzymy Marszałka najwyższą godnością, jaką miasto Kraków rozporządza. Będziemy mieli zaszczyt zaliczyć w poczet obywateli honorowych Marszałka, który jest wskrzesicielem Polski, której kamień grobowy mocną ręką uchwycił i precz odrzucił. A gdy Polska z grobu powstała, mieczem ostrym od wroga ją obronił. Będziemy mieli zaszczyt obdarzyć obywatelstwem honorowem męża, który Polską silną ręką rządzi i buduje Państwo — mocarstwo. Poczytuję sobie za zaszczyt najwyższy w życiu mojem, że będę mógł Radzie Miejskiej przedstawić wniosek nadania obywatelstwa honorowego Największemu Mężowi w Polsce''.

Po wygłoszeniu przemówienia prezydent miasta Dr. Łapiński oddał pod głosowanie następujący wniosek: „Zgodnie z art. 43 ustawy z dn. 23 III 1933 r. Rada Miejska nadaje obywatelstwo honorowe miasta Krakowa Józefowi Piłsudskiemu, Pierwszemu Marszałkowi Polski'' W tym momencie wszyscy obecni powstali z miejsc i zgotowali długotrwałą entuzjastyczną owację na cześć Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. Równocześnie chór urzędników miejskich odśpiewał Pierwszą Brygadę. Po chwili prezydent miasta oddał pod głosowanie drugi wniosek, również przyjęty jednomyślnie, zawierający uchwałę nadania ulicy Wolskiej nazwy ulicy Józefa Piłsudskiego. Wkońcu prezydent zawiadomił, że w najbliższym czasie przy ulicy Wolskiej zostanie wmurowana tablica pamiątkowa, której odsłonięcie nastąpi w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego, t. j. 19 marca 1934 roku.

ARESZTOWANIA HITLEROWCÓW W CZECHOSŁOWACJI.

CIESZYN. PAT. Jak donoszą dzienniki czeskie, władze policyjne w Morawskiej Ostrawie i Opawie dokonały na tamtejszych terenach licznych aresztowań wśród miejscowych hitlerowców. Wielką sensację wywołało aresztowanie byłego starosty opawskiego Vencelidesa, który jest słuchaczem niemieckiego uniwersytetu w Pradze. Wśród aresztowanych znajduje się również pewna studentka uniwersytetu niemieckiego, która utrzymywała łączność z hackenkreuzlerowcami na pograniczu czeskosłowackiem. Ze względu na wzmożoną aktywność na granicy niemieckiej władze czeskosłowackie zarządziły pogotowie posterunków żandarmerji we Fryzwaldzie, w Karnowie i Hlczynie, konsygnując w tych miejscach silniejsze oddziały żandarmerji.

TELEGRAMY

POSEŁ POLSKI P. JÓZEF LIPSKI WYJECHAŁ DO BERLINA.

WARSZAWA. Pat. — Wyjechał do Berlina nowomianowany poseł Rzeczypospolitej Polskiej Józef Lipski w towarzystwie radcy poselstwa Stefana Lubomirskiego. Posła pożegnali na dworcu członkowie poselstwa niemieckiego w Warszawie i liczni urzędnicy M.S.Z.

T-WO PRZYJACIÓŁ POLSKI W BELGRADZIE

Przed kilku dniami w Belgradzie zostało założone nowe towarzystwo: Przywarzystwo Przyjaciół Polski (Društo Prijateljo Poljske) celem coraz lepszego wzajemnego poznania się tych dwu pokrewnych narodów słowiańskich. Statut został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych za Nr. 23279 dn. 29 lipca r.b. Towarzystwo przystąpiło do pracy organizacyjnej.

Dowiadujemy się, że Tow. Przyjaciół Polski ma być apolitycznem i niezależnem ogniskiem kultury polskiej. Prezesem T-wa Przyjaciół Polski jest znany działacz społeczny i Sokół, dr. Vojislav Kujundjić, sekretarzem nasza rodaczka, wilnianka, dr. Olga Abramowiczówna.

ŁÓDŹ ZA POŻYCZKĄ.

ŁÓDŹ. Pat. — Wczoraj wieczorem odbył się tu olbrzymi pochód propagandowy na rzecz subskrybcji pożyczki narodowej. W gmachu Województwa Wojewoda Hauke-Nowak przyjął delegację, która wręczyła Wojewodzie rezolucję. Do chwili obecnej Łódź subskrybowała ogółem 15.200.000 zł.

STAN ZDROWIA HERIOTA.

PARYŻ. Pat. — Stan zdrowia b. premjera Herriota wzbudza w dalszym ciągu zaniepokojenie. Bóle i gorączka trwają w dalszym ciągu. Doktorzy postanowili prześwietlić chorego. Codziennie pod adresem byłego premjera napływają setki depesz od wybitnych osób świata politycznego, z życzeniami prędkiego powrotu do zdrowia.

TRAGICZNY WYPADEK W CZASIE ZAWODÓW KOLARSKICH W BELGJI.

BRUKSELA. Pat. — Jeden z najgłośniejszych kolarzy świata, mistrz Belgji na szosie i leader drużyny belgijskiej w ostatnim Tour de France Georges Lemaire uległ śmiertelnemu wypadkowi w czasie zawodów kolarskich pod Brukselą. Mianowicie wskutek zderzenia się kilku kolarzy ze sobą na jednym z zakrętów, Lemaire spadł z roweru i uderzył się tak silnie głową o bruk, że doznał pęknięcia czaszki. Przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł tego samego dnia.

MIESIĄC ARESZTU ZA ROZPOWSZECHNIANIE SKONFISKOWANYCH DRUKÓW

ŁÓDŹ. PAT. W dniu 3 b. m. przed Sądem Grodzkim w Łodzi stanął jako oskarżony ksiądz Rogoziński i właściciel drukarni w Łodzi Franciszek Rydlewski.

Akt. oskarżenia wniesiony przez urząd prokuratorski w Łodzi zarzuca ks. Rogozińskiemu, że rozpowszechniał on nielegalnie druki skonfiskowane przez Łódzkie Starostwo Grodzkie, a Rydleyskiemu, że zabrał te druki przygotowane w jego drukarni, przed ich zajęciem, mimo wyraźnej decyzji Łódwzkiego Starostwa Grodzkiego.

W wyniku rozprawy Sąd ogłosił wyrok, mocą którego ks. Rogoziński skwazany został na 1 miesiąc aresztu i 300 zł. grzywny, a Franciszek Rydlewski — na 200 złotych grzywny.

STRAJK W POZNANIU

POZNAŃ. PAT. We wtorek rano wybuchł ponownie strajk pracowników Poznańskiej Kolei Elektrycznej. Powodem strajku jest zwolnienie kilkunastu pracowników w związku ze skasaowaniem kilku linji autobusowych, utrzymywanych przez P. K. E. Dziś rano miasto pozbawione jest normalnej komunikacji.

Giełda warszawska

Gdańsk 173,52 — 173,95 — 173,09.
Holandja 360,15 — 361,05 — 359,25.
Londyn 27,32 — 27,30, — 27,45.
Nowy York 5,67 — 5,71, 5,63.
Nowy York kabel 5.70 — 5.69 — 573 5,65
Paryż 34.95 — 35, 04 — 34,86.
Praga 26.50 — 26,56, — 26,44.
Szwajcarja 173,05 — 173,48 — 172,62.
Berlin w obr. prywatnych 212,75 — 212,65.
Tendencja przeważnie słabsza.

PAPIERY PROC.

Pożyczka budowlana 38.—
Inwestycyjna 101— 101,25
5 proc. konwersyjna 51.50.
5 proc. kolejowa 43.
4 proc. przemj. dolarowa 47,50 48.00.
7 proc. stabiliz. 49.— 48.25 48.50.
8 proc. obl. kamun. BGK 93.
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43.
5 proc. warsz. 56,75 — 57.00.
8 proc. warsz. 43.25 — 42,75 — 43.25.
Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza dla listów przeważnie utrzymana.

AKCJE:

Bank Polski 78,50 — 78,25.
Franaszek 2,41 i pół.
Dolar w obrotach prywatnych 5,68.
Rubel 4,78.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 60, Dillonowska 69. Stabilizacyjna 77. — Warszawsk 44. Śląska 44,50.

SILVA RERUM

UMARŁ CZŁOWIEK DOBRY I POGODNY.

Śmierć Bolesława Szczurkiewicza, b. dyrektora Teatru Polskiego w Poznaniu i długoletniego pracownika teatralnego, któremu i Wilno niemało zawdzięcza — śmierć ta wywołała liczne echa. Zasługi Zmarłego były wielkie, — niemały też i jego osobisty urok. To też raz po raz rozlegająsię głosy, pełne szczerego smutku i żalu z powodu nieoczekiwanej straty.

Dziennik Poznański (227) umieszcza obszerne wspomnienia o ś.p. B. Szczurkiewiczu.

Ś. p. Bolesław Szczurkiewicz był od lat najwcześniejszej młodości oddany teatrowi i zarówno jako aktor, jak reżyser i dyrektor teatru w zawód swój wkładał wiele szczerego entuzjazmu, jaki cechuje wszystkie ukochania młodzieńcze. Bo Szczurkiewicz kochał teatr naprawdę...

Jakkolwiek ukończył dobrą szkołę dramatyczną u Emila Derynga, szkołą dla niego były w pełni znaczenia — jak zresztą dla wszystkich aktorów owego, a może nietylko owego czasu — lata terminowania w teatrach prowincjonalnych i objazdowych Antoniewskiego, Rygiera, Bolesławskiego i in.

Po krótkim pobycie w Krakowie, wraz z żoną Nuną Młodziejowską przeniósł się w r. 1906 do Wilna, a stąd po sześcioletnim okresie wytężonej i owocnej pracy do Poznania. W Poznaniu też pozostał Szczurkiewicz z przerwą (1914 — 1918) w okresie wojny, aż do ostatnich dni swojej karjery scenicznej, którą zakończył zaledwie przed paru miesiącami.

Wilno i Poznań — oto dwa miasta, które szczególnie wiele zawdzięczają ś.p. Szczurkiewiczowi, który w Wilnie teatr tworzył, w Poznaniu rozwijał i prowadził w ciągu bez mała dwudziestu lat..

Ś. p. B. Szczurkiewicz był wybitnym aktorem i doskonałym dyrektorem. Jego główną cechą, jako dyrektora, był brak fałszywych ambicyj, które są zwykle klęską dyrektorów, łapczywie chwytających się efektownych, lecz całkiem dla nich nieodpowiednich ról.

Szczurkiewicz był jednym z tych bardzo nielicznych dyrektorów, który swojego nazwiska nie wyzyskiwał w celu zaspokojenia swych ambicyj aktorskich, wysunięcia się, jako aktor, na czoło zespołu. Grywał bardzo rzadko i miał naprawdę wyjątkowe zrozumienie zakresu swoich sił i środków. Obserwując w ciągu lat bez mała trzynastu pracę aktorską Szczurkiewicza, miałbym do zanotowania znikomą cyfrę ról, świadczących o przysłowiowym w języku kulis „fałszywym apetycie" aktorskim.

O ile wybierał dla siebie rolę, wybierał ją z rozwagą opracowywał bardzo sumiennie i niemal zawsze odnosił rzetelny sukces. Miał w swym dorobku niemal czterdziestoletniej pracy scenicznej role bardzo różnorodne i z bardzo dalekich repertuarów.

Obok Radosta w „Ślubach Panieńskich", Rejenta Milczka w „Zemście" i Rotmistrza w „Damach i Huzarach" Fredry, tragiczne postacie Judasza w „Judaszu z Kariothu", Ojca w „Niespodziance" Rostworowskiego, Ojca w „Sześciu postaciach" Pirandella; obok figur wysokiej klasy komedjowej jak Szambelan w „Głupim Jakóbie" Rittnera, lub wzbogacony garbarz skór w „Papierowym kochanku", i adwokat w „Adwokacie i różach" Szaniawskiego, notujemy szereg ról o zacięciu wybitnie farsowem, z niezapomnianym Magistrem (w „Odrodzeniu" Schönthana) na czele.

Stosunek Zmarłego do swych kolegów i współpracowników był nacechowany szczerą życzliwością i wielką serdecznością.

W stosunku Szczurkiewicza do samego teatru i aktorów, było istotnie coś ze stosunku dobrego proboszcza wiejskiego Tniny zl r ku dobrego proboszcza wiejskiego do swoich parafjan. Gderał na nich, zrzędził, czasami nawet grzmiał z ambony, a raczej od biurka dyrektorskiego, ale naprawdę był do tego swojego kościoła i swoich „owieczek" bardzo przywiązany. W tym swoim kościele gospodarował tak, jak niejeden proboszcz wiejski, nie bardzo troszcząc się o „konserwatora", mówiąc ściśle, o krytykę. Patrzał też na nią podobnie i wildział u krytyków „wścibianie nosa do sudzego prosa"... Ale i do krytyki nie miał specjalnej jakiejś stałej nienawiści...

Odszedł cichy pracownik, bezgranicznie oddany teatrowi... Strata ta jest wielka. Żałobą się okrył świat teatralny Poznania. Żałoba ogarnęła i Wilno... **Lector.**

Śmierć lotnika

BERLIN. PAT. Lotnik Wirth spadł ze swym aparatem do jeziora Breitling i utonął.

Wielka debata mniejszościowa w Genewie

GENEWA. Pat. — W VI komisji Zgromadzenia rozpoczęła się wielka debata mniejszościowa. Debatę tę zapoczątkował delegat niemiecki von Keller. Przypomniawszy na wstępie dawniejsze propozycje niemieckie, zmierzające do rozszerzenia uprawnień mniejszości i stworzenia stałej komisji mniejszościowej i zaznaczywszy, że podtrzymuje je w pełni, von Keller przeszedł do „zasadniczego rozpatrzenia problemu narodowościowego", przyczem przedewszystkiem usiłował połączyć sprawę mniejszości z kwestją granic, twierdząc, jakoby wyznaczone przez traktaty pokojowe granice zniweczyły nadzieje, że zasada samostanowienia narodów będzie wzięta w rachubę. Celem traktatów mniejszościowych było — według Kellera skonsolidowanie „niesprawiedliwionych zmian terytorjalnych". Następnie mówca zwrócił się przeciwko asymilacji obcych mniejszości, podkreślając wzrost poczucia narodowego po wojnie. Naród niemiecki czuje się nieodłącznie związany ze wszystkimi Niemcami, gdziekolwiekby oni na świecie mieszkali, ale chce uszanować te same uczucia innych narodów. Niemcy — oświadczył von Keller — nie uznają pojęcia germanizacji. Von Keller protestował dalej przeciwko łączeniu sprawy Żydów ze sprawą mniejszościową. Żydzi w Niemczech nie są mniejszością ani językową, ani narodową i nigdy nie żądali traktowania ich jakotakich. Kwestja religijna nie odgrywa roli. Chodzi jedynie w Niemczech o problem demograficzny i społeczny, zaostrzony po wojnie przez wędrówkę Żydów ze Wschodu. Problem ten jako całkiem specjalny musi być też specjalnie rozwiązany. Zdaniem von Kellera, postępy na drodze zadawalającego rozwinięcia ochrony mniejszości mogą być osiągnięte trzema sposobami:

1) przez układy dwustronne między dwoma państwami, zainteresowanemi jednakowo w ochronie mniejszości,

2) przez generalizację ochrony mniejszości; Niemcy są w dalszym ciągu gotowe pozytywnie rozpatrzyć tę sprawę pod warunkiem, że wszystkie państwa europejskie zgodzą się na generalizację,

3) przez rozwinięcie procedury ochrony mniejszości. Tę ostatnią drogę uważa von Keller za najłatwiejszą.

Paradoksalne wystąpienie delegata niemieckiego zostało w tym roku odmiennie ocenione przez członków komisji. Podczas gdy dawniej wystąpienia niemieckie znajdowały w komisji pewien oddźwięk, mowa von Kellera przyjęta została dziś grobowem milczeniem.

Natomiast dalsze przemówienie, wygłoszone w toku dyskusji przez delegata francuskiego Berengera i delegata szwedzkiego Sandlera oraz delegata polskiego Raczyńskiego, były przez komisję gorąco oklaskiwane. Sen. Berenger poddał ostrej krytyce prześladowania rasowe w Niemczech. Stwierdził on z ironją, że można było mieć ostatnio wrażenie, że Niemcy nie są tak bardzo przekonane o konieczności interpretowania procedury mniejszościowej w sposób jak najszerszy i zapewnienia skargom mniejszościowym jak największego rozgłosu. To też deklaracja von Kellera — według mówcy — oznacza jakgdyby prawdziwą ewolucję stanowiska Niemiec. Następnie delegat francuski omówił skargę Bernhejma, Żyda ze Śląska, w sprawie sytuacji Żydów na Górnym Śląsku, podkreślając, że Rada Ligi, która zajmowała się tą skargą, musiała stwierdzić już nie naruszenie jakiejś ustawy zgodnej z traktatami, lecz istnienie zasad ustawodawczych całkowicie sprzecznych z traktatami mniejszościowemi.

Ponieważ zaś chodziło o ustawę, obowiązującą w całej Rzeszy, to Rada choć nie mogła interwenjować, jednak pośrednio stwierdziła, że całe to ustawodawstwo niemieckie jest całkowicie sprzeczne z zasadami traktatów mniejszościowych. Następny mówca szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler, stwierdziwszy ewolucję zagadnienia mniejszościowego i podkreśliwszy paradoksalność sytuacji, ujawnionej z okazji petycji Bernheima, wskazał na konieczność uczynienia istotnego kroku naprzód w sensie generalizacji. Kwestja ta winna być — zdaniem mówcy — poważnie przestudjowana.

Zkolei zabrał głos minister Raczyński. Nawiązując do przemówienia delegata niemieckiego, minister Raczyński podkreślił, że o ile chodzi o generalizację zobowiązań mniejszościowych, istnieje rozbieżność poglądów między delegacją polską i niemiecką. Delegat polski nie chce roztrząsać motywów, które doprowadziły von Kellera do postawienia sprawy na tej płaszczyźnie, ale o ile chodzi o delegację polską, to domaga się ona generalizacji nie ze względów toktycznych, lecz z głębokiego i szczerego przekonania. Minister Raczyński przypomniał następnie debaty mniejszościowe z lat ubiegłych, podkreślając, że corocznie proponowano uepazenie procedury ale propozycje też awsze pochodziły od państw nie podlegających systemowi ochrony mniejszości i pragnących tylko stosowania tego systemu w stosunku do innych. Państwa, związane traktatami, dokonały natomiast generalizacji systemu, bez której ochroną mniejszości nie może posiadać prawdziwego autorytetu. Mówca przypomniał dalej mowę, wygłoszoną na ten temat przez ministra Zaleskiego, który wówczas podkreślił, że ochrona mniejszości nie da sumieniu narodowemu pełnego zadość uczynienia, dopóki wszystkie mniejszości nie będą chronione i dopóki nie będzie zapewnione, że rewindykacje mniejszościowe nie mogą być inspirowane przez obce ich przedmiotowi cele polityczne. Pierwszą rzeczą, którą między narodowa moralność musi żażądać, jest, by w krajach, nie podlegających zobowiązaniom mniejszościowym, a których reprezentanci uważają się za powołanych do odegrywania roli obrońców sprawiedliwości, sytuacja mniejszości nie dawała powodu do jakiejkolwiek krytyki.

Minister Raczyński stwierdził dalej, że dotąd ani jeden krok nie został uczyniony w kierunku generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Trzeba koniecznie zarejestrować prawdziwy postęp, bo choć opinja świata uległa wprawdzie ewolucji, ale to nie wystarczy. Jeśli państwa reprezentowane tutaj, nie zadawalając się abstrakcyjną dyskusją obowiązków narzuconych innym zdobędą się na odwagę wzięcia tych obowizków także na siebie, to wówczas nietylko zapobiegną osłabieniu obecnego systemu, ale rzucą także podwaliny trwałej organizacji. W tym to duchu — zakończył minister Raczyński swe przemówienie — i w nadziei znalezienia poparcia dla idei całkowicie zgodnej z duchem paktu Ligi Narodów delegacja polska złożyła projekt rezolucji.

Projekt rezolucji polskiej
na Zgromadzeniu Ligi Narodów

GENEWA. PAT. W szóstej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów w toku debaty mniejszościowej delegat polski minister Raczyński przedstawił następujący projekt rezolucji:

„Zgromadzenie Ligi Narodów, zważywszy, że obecnie obowiązujący traktaty mniejszościowe, jak również deklaracje o międzynarodowej ochronie mniejszości, złożone przed Radą Ligi Narodów, przez niektóre państwa, obowiązują jedynie część członków Ligi narodów podczas gdy, inni członkowie Ligi Narodów są wolni od wszelkiego zobowiązania prawnego w tej dziedzinie.

Sądząc, że taki stan rzeczy zapewnia gwarancje międzynarodowe tylko niektórym mniejszościom i postanawia bez ochrony międzynarodowej inne, którei w żadnym wypadku nie mogą zapelować do Ligi Narodów.

Zważywszy, że tego rodzaju rozróżnianie między mniejszościami ochranianemi i nieochranianemi sprzeczne jets z uczuciami słuszności i sprawiedliwości, biorąc pod uwagę, że mniejszości rasowe, językowe i religijne nieobjęte przez obecną ochronę mniejszości, a które mają te same parwa do ochrony przez Ligę Narodów, co mniejszości chronione, znajdują się niemal we wszystkich krajach europejskich i pozaeuropejskich, rezolucja stwierdza, że obecne warunki międzynarodowej ochrony mniejszości nie są zgodne z podstawowemi zasadami moralności międzynarodowej i sądzi, że należy to naprawić przez zawarcie ogólnej konwencji ochrony mniejszości. Konwencja ta powinna zawierać te same zobowiązania dla wszystkich członków Ligi Narodów i powinna zapewnić wszystkim mniejszościom rasowym, językowym i religijnym ochronę międzynarodową.

W końcu rezolucji delegat polski prosi w konsekwencji Radę Ligi Narodów o zamianowanie komisji studjów, któraby zbadała problem i przedstawiła na następnej sesji Zgromadzenia projekt ogólnej konwencji o ochronie mniejszości.

Książe Pszczyński skazany na 3 tyg. aresztu

KATOWICE. PAT. W dniu 3 b. m. odbyła się w Sądzie Okręgowym w Katowicach rozprawa odwoławcza przeciwko księciu Pszczyńskiemu, Hochbergowi i jego syndykowi Grollowi, oskarżonym o zatrudnienie obcokrajowca Jana Krogolla bez zezwolenia wojewody śląskiego i wbrew przepisom rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 4 czerwca 1927 roku o ochronie rynku pracy. W sprawie tej dnia 28 sierpnia r. b. w Sądzie Grodzkim w Mikołowie zapadł wyrok I instancji, skazujący księca Pszczyńskiego na 3 tygodnie aresztu bez zamiany na grzywnę, zaś Grolla — na 5000 zł. grzywny.

W dniu 3 b. m. Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu postępowania dowodowego, zatwierdził w całej rozciągłości wyrok Sądu w Mikołowie.

Tajemniczy zgon w Warszawie

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj około g. 3-ciej nad ranem dozorca domu przy ulicy Smolnej 23, zawiadomił policję o zagadkowym zgonie jednej lokatorki tego domu, żony kupca Antoniny Wakarecy. Przybyli na miejsce przedstawiciele policji stwierdzili, że zgon nastąpił wskutek zatrucia gazem świetlnym. Ponieważ jednak zachowanie męża wzbudziło podejrzenie jakoby mąż miał dokonać mordu a później upozorował zatrucie gazem policja aresztowała Wakarecego. Dopiero po sekcji zwłok, ustalona zostanie przyczyna śmierci i wówczas wyjaśnione zostanie czy podejrzenia przeciwko Wakarecemu mają podstawę.

Rita Gorgonowa
W WIĘZIENIU W FORDONIE.

Rita Gorgonowa znajduje się w więzieniu w Fordonie. Do ostatniej chwili zarząd więzienia nie był pewny, czy skazana będzie przywieziona, czy też władze prokuratorskie umieszczą ją w innem mieście.

Gorgonowa wyjechała wręcz niespodzianie z Krakowa. Pod eskortą policyjną dostarczono ją na dworzec, skąd przez nikogo niepoznana wsiadła do osobnego przedziału pociągu Kraków — Warszawa. Towarzyszyła jej Kropelka.

W Bydgoszczy nawet miejscowe władze nic nie wiedziały o jej obecności. W towarzystwie dwu policjantów wysiadła na dworcu, trzymając w ramionach Kropelkę.

Twarz miała zasłoniętą welonem żałobnym i ubrana była na czarno. Nikt jej nie poznał, kiedy przechodziła do pociągu zdążającego w kierunku Fordonu.

Z Krakowa, na dwie godziny przed przyjazdem Gorgonowej, zawiadomiono telefonicznie więzienie w Fordonie. Na spotkanie skazanej wyjechała karetka więzienna. Dopiero przed bramą, gdy klucz zazgrzytał w zamku, Gorgonowa straciła panowanie nad nerwami i zemdlała. Konwojenci wnieśli ją do więzienia. Drzwi zamknęły się na sześć lat.

Największe w Polsce, nagrodzone najwyższemi nagrodami
szkółki „Lemszczyzna-Szczekarków"
polecają
ZDROWE I SILNE DRZEWKA OWOCOWE,
drzewa alejowe, rośliny żywopłotowe, piękne róże, byz i byliny.
Główne Bióro sprzedaży: Warszawa, ul. Boduena 2, Tel. 219 89.
Detaliczne punkty sprzedaży w miastach: Warszawie, Lublinie, Poznaniu, Łodzi, Katowicach Radomiu i Białymstoku.
Ceny niskie! Cenniki wysyła się na żądanie!

Puszcza Nalibocka

Droga do Nalibok od strony Iwieńca (27 klm.) przecina płaszczyznę, falującą pagórkowatemi wzniesieniami, biegnie przez okolicę, senną i melancholijną, wije się wśród łagodnie ścielących się szachownic pól licho uprawnych, kobierca łąk rozległych, buj nie porastających poręby leśne zagajników brzozowych. Zaniedbane dworki i skromne zaścianki, gęsto są rozsiane, nadają krajobrazowi właściwy mu charakter, pociągający i sympatyczny, bo tak bardzo swojski, tak mile swym nastrojem przemawiający do serca polskiego.

W odmiennych przedstawia ci się barwach okolica puszczy od strony Nowogródka. Szlak Nowogródek — Szczorse (25 klm.) przecina szmat pięknej ziemi Nowogródzkiej, z jej malowniczemi wzgórzami, odsłaniając niezwykłe bogactwo widoków, coraz to inne, a zawsze pełne powabu i wdzięku szczegóły krajobrazu. Przedostawszy się tu za Szczorsami na prawy brzeg dumnego ze swej piękności Niemna, znajdziesz się w miejscowości na pierwszy rzut oka monotonnej, jakby zdradzającej estetyczne niedomagania krajobrazu, w rzeczywistości jednak niepozbawionej pewnej oryginalności. Jakiś smutek bezdenny wieje od lasów szczorsowskich mocno przetrzebionych i zniszczonych, na znacznej przestrzeni z szaty roślinnej całkiem ogołoconych, jakaś martwota wieje od cmentarzysk leśnych, gdzie sterczą żałośnie pnie mi gnijące, gdzie w górę strzelają sosny samotne.

Odległa od Szczors o 12 klm. osada Kromań leży na linji, odzielającej lasy szczorsowskie od południowego brzegu puszczy, skąd zgoła z okrągłaków przez samo serce puszczy do Nalibok — 11 klm. Po wjeździe do puszczy od strony południowej rzuca się w oczy bezmiar jednolitej zieleni — to lasy brzozowo-olchowe o gęstem podszyciu z płytkimi krzewów i ziół przeróżnych, porastające moczarowate tereny, miejscami mało dostępne, przechodzące zazwyczaj w otwarte bagna. Na zapadłych trzęsawiskach tu i ówdzie, niby oazy, wynurzają się z bagien mniejszych, lub większych rozmiarów piaszczyste wyniosłości, pokryte borami sosnowemi, za któremi hen, daleko ciągną się rozległe łąki i torfowiska, uzupełniające tło obrazu, tak bardzo zbliżonego do poleskiego. Na miejscach niskich i wilgotnych drzewa tworzą niekiedy chaotyczną mieszaninę, zbity w nieprzebytą gęstwę zespół roślinności — ma się wtedy wrażenie głębokiej kniei. Na suchych odcinkach występuje sosna, główna reprezentantka szpilkowej roślinności.

Jej partje wysokopostawne stanowią dziś w puszczy nader rzadki wyjątek, próżnobyś szukał ciemnej i bezdennej, przysłaniającej niebo gęstwy świerkowej — padło pod uderzeniem siekiery wszystko, co mogło przedstawiać większą wartość budulcową.

W miarę posuwania się w głąb puszczy, opłakany jej stan ujawnia się w całej swej wyrazistości: lasy coraz rzadsze i rzadsze i bardziej przejrzyste, coraz więcej leśnych polanek wytworzonych przez wyręby, porastających lasem paproci i wrzosowiskami, wreszcie bezładnie porozrzucane po puszczy masy obrobionego materjału, kto wie, czy nie skazanego na gnicie.

Skarłowaciałe sosny i brzozy na ponurych uroczyskach tudzież bezbrzeżne trzęsawiska kładą na krajobraz szare i monotonne piętno; tulące się do bagien gdzieniegdzie wesołe zagajniki brzozowe, podszyte niezmierną obfitością konwalji, wraz z okalającą brzegi łąkowe zieleńą dzikich irysów, urozmaicają bezbarwne tło tego obrazu.

Urok puszczy tkwi w niejednostajności jej kompleksów leśnych, głównie zaś w swoistem połączeniu formacyj roślinnych w dzikie i pierwotne fragmenty przyrody. Położone na skraju puszczy jezioro Kromań, bezsprzecznie należy do najwspanialszych tworów przyrody na tym puszczowym terenie. Obramowane ze wszech stron szmaragdowym pierścieniem przybrzeżnych lasów, posiada szczególnej piękny wygląd, gdy w zwierciadlanej swej toni odbije uśmiech nieba, gdy dokoła panuje cisza i spokój. Pod względem fizjograficznym bardzo przypomina Świteź.

W odległości kilkunastu kilometrów od jeziora wznosi się na leśnej polance pałacyk myśliwski, wystawiony przez ks. Hohenlohe, żonę kanclerza niemieckiego. Dziś w tym pałacyku mieści się nadleśnictwo. Jeszcze przed wojną lasy Nalibockie obfitowały w grubego zwierza z łosiem na czele, obecnie tu nie spotykanym. Dzik natomiast i dotychczas znajduje schronisko w gęstych, wilgotnych zaroślach. Z rzadkich okazów ptactwa, na uwagę zasługuje czarny bocian, gnieżdżący się na wyniosłych sosnach w nieprzebytych gąszczach, trafiają się i orły niebieskonogie i gudoty, najprawdopodobniej w przelocie z lasów Polesia.

Do pospolitego ptactwa zaliczają się głuszce, cietrzewie, jarząbki i słonki, z dalekich bagien przed wschodem słońca dolatuje klangor żórawi, po łąkach brodzą czaple — gniazda ich można widzieć w niezliczonej ilości na drzewach okazałego partu szczorsowskiego. Z przybrzeżnych ajerów i szuwarów kromania porywają się dzikie kaczki. Obecność ptactwa nie mały nadaje urok tej moczarowatej krainie.

Gdy bory sosnowe pociągają poważnym nastrojem spokoju i ciszy, lasy liściaste rozbrzmiewają wesołą melodją, niemilknącą nawet wtedy, gdy nad lasem trzepoce skrzydłami w błękitnych przestworzach jastrząb drapieżca. Cały obszar puszczy, wynoszący przeszło 40.000 ha należał przed wojną do braci Fajrów obecnie stanowi własność państwa. Piśmiennictwo, dotyczące puszczy, jest dość ubogie: mamy zaledwie pracę R. Łapczyńskiego (Pamiętnik Fizjograficzny — tom IV rok 1884), oraz częściowo „Powiat Oszmiański" Jankowskiego.

Józef Szukiewicz.

Rozbudowa College de France

Słynne College de France, założone w 16-tym wieku przez Franciszka I, bliskie nam ze względu na wykłady tutaj Mickiewicza, będzie w niedługim czasie znacznie powiększone i rozbudowane. Przebudowane będą mianowicie dwa wydziały: matematyczny i literacki.

Przebudowa polegać będzie na tem, że nowe skrzydła i gmachy, wzniesione wzdłuż ulicy Cimetiere-Saint-Benoit, połączą College de France z ogromnym budynkiem liceum Louis-le-Grand. Powstanie w ten sposób wielki komplement zakładów naukowych w najpiękniejszym miejscu dzielnicy łacińskiej.

EL.

979 papierosów rocznie

Francuskie ministerstwo finansów ogłasza oficjalne cyfry dochodów z monopolu tytuniowego za rok 1932. Palacze dali skarbowi 4 miljardy 552 miljony franków czystego zysku.

Zmniejszyła się znacznie we Francji ilość wypalonych cygar, wzrosła zato niezmiernie ilość papierosów: każdy Paryżanin wypala przeciętnie 979 papierosów rocznie, co kosztuje go 145 franków.

Ciekawe jest, że tabaka ma również duże rozpowszechnienie. W roku 1932 zużyto 2 miljony kilo zielonego proszku, zwłaszcza wśród wieśniaków. Tytoniu do żucia skonsumowano 950 tysięcy kilo. Używają go przeważnie Francuzi, którzy przebywali dłuższy czas w koloniach i tam nabyli ten nałóg.

EL.

PALESTYNA
PO RAZ
TRZECI
Reportaż z pobytu w Palestynie
pióra
KSAWEREGO PRUSZYŃSKIEGO
wyszła z druku
i jest do nabycia
we wszystkich księgarniach
Cena zł. 3.80

Z PRZESZŁOŚCI SŁONIMA
I ZIEMI SŁONIMSKIEJ

Coraz więcej ukazuje się prac, poświęconych przeszłości poszczególnych miast i powiatów naszego państwa. Dotychczas jednak nie mieliśmy poważniejszego opracowania jednego z najpiękniejszych miast powiatowych na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Brakowi temu stanie się zadość jeszcze w tym roku, w najbliższym bowiem czasie ukaże się księga pamiątkowa miasta Słonima i ziemi słonimskiej.

Pragnąłbym tutaj skreślić najogólniejszy zarys dziejów słonimszczyzny.

Ślady życia ludzkiego na obszarach dzisiejszej ziemi Słonimskiej występują już w zamierzchłych czasach przedhistorycznych.

W epoce polodowcowej, kiedy klimat złagodniał i obszar Polski zaczął się pokrywać wysokopiennemi lasami iglastemi i liściastemi od wschodu poczęły się wciskać ludy leśne o kulturze kampińskiej. Jak stwierdza badacz pradziejów ziem Polski, Włodzimierz Antoniewicz, powiat słonimski obok wołkowyskiego i lidzkiego zalicza się do jednego z trzech zasadniczych zgrupowań stanowisk kampińskich, które da się dotąd zauważyć na ziemiach Polski. Na 4.000 lat przed Chrystusem ludność kampińska została zasymilowana przez nowych przybyszów, którzy przynieśli tutaj znajomość ceramiki i uprawy roli.

W czasach historycznych ziemia słonimska obok mińskiej oraz innych położonych na południe stanowiła jedną z pierwotnych siedzib Słowian. Obszar położony pomiędzy Prypecią a Dźwiną z dawien dawna zamieszkany był przez plemiona słowiańskie Dregowiczan i Krzywiczan. Na zachodzie dochodzili oni prawie do Drohiczyna. Przed zorganizowaniem się państwa ruskiego Dregowicze stanowili samodzielne księstwo. W 10-tym wieku zostali oni dannikami książąt kijowskich.

Słonim należy do starodawnych grodów ruskich. Znany jest on w kronikach ruskich jako Wsłonim lub Usłonim i zalicza się do znaczniejszych miast czarnej Rusi, która obejmowała terytorjum lewych dopływów środkowego Niemna, albo wprost trójkąt położony pomiędzy Grodnem, Brześciem i Nowogródkiem. W ciągu wieku 13-go o Słonim toczy się walka pomiędzy książętami litewskimi i halickimi. Aczkolwiek przez pewien czas gród słonimski należał do książąt halickich, to jednak wielcy książęta litewscy stale utrzymują nad nim swoje zwierzchnictwo.

W tym okresie Słonim występuje nieraz jako centrum udzielnego księstwa. Dobrze on jest znany zarówno Jagielle jak i Witoldowi. Pokonany Kiejstutowicz znajdzie tu dla siebie miejsce chwilowego schronu, gdy przebrany w szaty służebnicy ucieka z więzienia krewskiego. Nie zabawił jednak tu dłużej, gdyż szukając pomocy przeciwko Jagielle postanawia udać się w tym celu do krzyżaków. Gdy zaś walczący ze sobą książęta pogodzili się i nastąpiły pertraktacje z Polską w sprawie małżeństwa Jagiełły z Jadwigą oraz unji polsko-litewskiej, wówczas Słonim i Wołkowysk były głównemi grodami, gdzie się odbywały zjazdy książąt dzielnicowych, na których omawiano aktualne kwestje polityczne.

Po unji Horodelskiej Słonim wszedł w skład województwa trockiego. Zupełnie nowy okres życia rozpocznie się dla „królewskiego grodu słonimskiego" z chwilą uzyskania w roku 1532 prawa magdeburskiego. Odtąd posiada on samorząd i uniezależnia się od despotycznych rządów urzędników książęcych. W mieście zaczyna się rozwijać odrębny stan mieszczański. Już w drugiej połowie tegoż stulecia znaczenie Słonima tak dalece się podniosło, iż został on wybrany na siedzibę sejmików generalnych W. X. Lit. Zjeżdżali więc tutaj przed każdym sejmem walnym wszyscy senatorowie i posłowie prowincji lit. celem wspólnego omówienia spraw dotyczących Litwy, które miały być rozstrzygane na sejmie walnym. Zygmunt III, potwierdzając Słonimowi wszystkie dotychczasowe prawa i przywileje nadaje miastu w roku 1591 herb wyobrażający złotego lwa z podwójnym krzyżem.

W czasach „Ognia i miecza" oraz ogólnego „potopu" Rzeczypospolitej rozmaite klęski i spustoszenia dotkliwie dadzą się we znaki i Słonimowi. Uniwersał królewski w sprawie pospolitego ruszenia z 30 lipca 1655 roku oznajmia, że „wojsko wiarołomnego nieprzyjaciela moskiewskiego z rebelją kozacką złączone, niedawno miasto Mińsk opanowawszy, co raz głębiej y dalej wnętrzne W. X. Lit. województwa i powiaty ogniem i mieczem plądruje i rozdzieliwszy się na dwoje, jedne ku Wilnowi a drugie ku Polesiowi i Słonimowi y ku Brześciowi z niemałą potęgą zmierzają". W jakich okolicznościach nastąpiło zajęcie Słonima — brak jest danych, wiadomo tylko, że jeszcze w jesieni r. 1655 nieprzyjaciel trzymał w mieście swoją załogę i, że Moskale pustoszyli posiadłości szlacheckie, wywożąc z nich zboże. Gdy w dwa lata potem wojna z Moskwą wznowiła się i kniaź Chowański opanował Grodno oraz Nowogródek, Słonim znowuż znalazł się w niebezpieczeństwie. Dopiero od bitwy pod Połonką z 25 czerwca 1659 r., gdzie połączone wojska Sapiehy w liczbie około 9000 i Stefana Czarnieckiego, który na rozkaz króla przybywa tu z sześciu tysiącami żołnierza koronnego, zadadzą Chowańskiemu dotkliwą klęskę — Słonim poczuje się bezpiecznym od najazdu moskiewskiego. Wobec różnych dezolacyj, na jakie miasto było wystawione w czasie wojen moskiewsko-szwedzkich, Sejm niejednokrotnie śpieszy mu z pomocą, zwalniając od wszelkich ciężarów na rzecz państwa.

Wtych ciężkich dla Słonima czasach pamiętają o nim i królowie polscy. Władysław IV, Jan Kazimierz, i Jan Sobieski nieraz odwiedzają prastary swój gród, potwierdzając jego dawne przywileje i nadając nowe. Czyni li to najczęściej wówczas, gdy się udawali do Żyrowic, aby tam uczcić cudowny obraz Najświętszej Panny; trzeba bowiem wiedzieć, że w owych czasach, odległe o 10 klm. od Słonima Żyrowice, dzięki cudownemu obrazowi słynęły jako druga Częstochowa na całą Polskę. Po klęskach 17-go wieku Słonim dzięki swej silnej organizacji już z początkiem następnego stulecia prędko się podnosi. Zarówno pod względem ilości mieszkańców, jak rozwoju handlu oraz ogólnego dobrobytu należy on w tym czasie do ważniejszych miast Rzeczypospolitej. Atoli do największego rozkwitu i znaczenia dojdzie Słonim za czasów Michała Ogińskiego. Uczyni on ze Słonima centrum życia artystycznego i kulturalnego prowincji litewskiej. Wszystko skupiało się tutaj dokoła olbrzymiego, o 116 komnatach pałacu hetmana. Zakłada on w mieście fabryki, buduje domy dla rzemieślników i przyczynia się do rozwoju przemysłu. Najznakomitszym jednak dziełem Michała Ogińskiego był kanał, który to dziś nazywa się Ogińskim. Dzięki połączeniu rzeki Szczary z Jasiołdą, a przez to samo Prypeci z Niemnem, ogromnie ożywia się życie handlowe Słonima. „Co rok kilkaset statków zbożem i towarami ładownych, oprócz niezliczonych tratw drzewa, przepływa pod jego murami i zasila handel miejscowy".

Wypadki polityczne z 18-go wieku odezwą się głośnem echem w Słonimie. Podczas wojny domowej, która poprzedziła elekcję Stanisława Augusta, miasto nasze zasłynie jako jeden z punktów oporu narodowego przeciwko Moskwie, wysyłającej swe wojska do Polski, aby zadecydować o kandydaturze elekta. Właśnie pod Słonimem nad rzeką Szczarą napotyka Rosjan wojewoda wileński Radziwiłł. Stoczywszy tu dnia 26 czerwca bitwę „walczył do późnej nocy przez godzin 8... ale nazajutrz gdy kule ogniste zapaliły mu wozy z prochem, rejterował przez Polesie do Olyki".

W okresie konfederacji barskiej Słonim bierze czynny udział w walkach z najeźdźcą. Gdy w roku 1768 konfederacja stała się faktem dokonanym, marszałkowie powiatu słonimskiego, wołkowyskiego i oszmiańskiego zjechali się we wrześniu do warownego Nieświeża, aby współdziałać z Karolem Radziwiłłem. Atoli w tym samym czasie nadciąga pod Nieśwież gen. Izmajłow. Przy pomocy Żydów i dyssydentów, szpiegujących patrjotyczną szlachtę, prawie bez walki zmusza on wojewodę wileńskiego do sromotnej kapitulacji. Zgromadzeni marszałkowie podpisali recesy. Pomimo tak smutnego początku ruch konfederacki nie zostanie tu stłumiony. Z początkiem lipca 1769 r. w Słonimszczyźnie działają dwaj bracia Pułascy. Dnia 9-go lipca konfederaci na czele ze swoim regimentarzem, młodszym Pułaskim przybyli do Słonima. Nazajutrz przybył tutaj marszałek konfederacji, starszy Pułaski, a wraz z nim szereg innych wybitniejszych uczestników tego ruchu. Oprócz samych konfederatów liczono wówczas 3000 żołnierzy. Z powodu wiadomości o nadchodzących Rosjanach, konfederaci wymaszerowali dnia 11-go lipca na Zamoście to jest przedmieście Słonima. Sporządziwszy, na tutejszej plebanji akt konfederacji ustawili się w szyku bojowym przy trakcie nieświeskim. Tutaj właśnie miała miejsce pomyślna potyczka pomiędzy konfederatami a kozakami. Według naocznego świadka bitwa ta trwała od godziny 6—9. W wyniku walki 12 Rosjan dostało się do niewoli rannych zaś

Akcja na rzecz Pożyczki Narodowej

WOJEWÓDZKI PRACOWNICZY KOMITET POŻYCZKI NARODOWEJ.

Wojewódzki Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej w Wilnie, na posiedzeniu w dn. 3 października rb. powziął następujące uchwały.

1) Wobec skróconego terminu subskrybcji Pożyczki Narodowej, raz jeszcze przypomnieć i wezwać kategorycznie wszystkich pracowników umysłowych, przedsiębiorstw i instytucyj prywatnych, a w wszczególności wolne zawody (lekarze, adwokaci, dentyści, inżynierowie itd.) do spełnienia nieodzownego obowiązku obywatelskiego przez wzięcie udziału w subskrybcji. Zarazem poddanie pod pręgierz opinji publicznej nazwisk tych, którzy by tego zasadniczego obowiązku nie wypełnili.

2) Wychodząc z założenie, że obowiązek wzięcia udziału w subskrybcji Pożyczki ciąży poza światem pracy umysłowej, również i na jaknajszerszych warstwach obywateli, Wojewódzki Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej postanowił wezwać wszystkie zrzeszenia i organizacje, skupiające pracowników umysłowych, do bezwzględnego bojkotu wszystkich tych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, rzemieślniczych oraz tych osób z pośród wolnych zawodów, które nie wykażą się posiadaniem dyplomu, jako dowodu nabycia pożyczki.

* * *

1) Muftiat na Rz.P. w Wilnie - Solidaryzując się z akcją Komitetu Pożyczki Narodowej Duchowieństwo Muzułmańskie zgłosiło w dn. 30 września subskrypcję obligacyj w kwocie 3.500 złotych stanowiącej ponad 111 proc. miesięcznej dotacji.

2) Sp. Akc. T-wa Ubez. „Przyszłość" w Wilnie - pracownicy biura subskrybowali pożyczkę narodowa w kwocie 400 zł.

3) Wileński Bank Ziemski w Wilnie - sprawa subskrypcji 6.c/o proc. P.N. przez B-k i jego pracowników została załatwiona w dniu 28 ub.m przez Oddział Banku Gosp. Krajowego w Wilnie na sumę nominalną 151.000zł.

4) Poznańsko Warszawskie T-wo Ubezp. S.A. w Wilnie zawiadamia, że Koncern T-wa Poznańsko- Warszawskiego oraz „Westa" w Poznaniu subskrybował Poż. Nar. w sumie 300.000zł

5) Zw. Lekarzy Dentystów Żydów w Wilnie komunikuje, że w dniu 27 ub. m. na zebraniu Członków Zarządu uchwalono przystąpić do subskrypcji P.N. w wysokości 500 zł.

Dalsze zgłoszenia o subskrypcji będą podane dodatkowo.

6) Zebrani w dn. 29 września rb. w lokalu Kasyna Oficerów w st. sp. w Wilnie przy ul. Mickiewicza 2 m.2 podoficerowie w st. sp. zamieszkali na terenie m. Wilna postanowili jednogłośnie zadeklarować zbiorowo, niezależnie od już zadeklarowanej sumy 700 zł. indywidualnie przez podoficerów w st. sp. na imię Wojew. Stowarz. Podoficerów w st.sp. w Wilnie - sumę 100 zł.

7) Kino Kolejowe „Ognisko" w Wilnie — jeden pracownik zadeklarował sumę 50 zł.

8) Spółdz. Bank Rzem. i Kupc. Polsk. w Wilnie pracownicy Banku subskrybowali P.N. w wysokości 700 zł.

9) Zarz. Obw. Funduszu Bezrobocia w Wilnie - pracownicy zadeklarowali kwotę 3.150 zł.

10) Inwalida wojenny Antoni Szumski - subskrybował P. N. na kwotę 50 zł.

11) Zarz. Zw. Zaw. Prac. Handl.- Przem.i Biurowych w Wilnie - członkowie subskrybowali ogólną sumę 2.350 zł.

12) Naczelna Rada Staroobrzędowców w Polsce oddz. w Wilnie - pracownicy subskrybowali sumę 450 zł.

13) Centr. Kasa Spółek Rolniczych w Wilnie - pracownicy subskrybowali całkowicie i jednorazowo sumę 3.000 zł.

14) Polski Czerwony Krzyż w Wilnie - pracownicy subskrybowali P.N. na łączną sumę 350 złotych.

15) Szkoła Handlowa Dokszt. Stowarz. Kup. i Przem. w Wilnie - pracownicy subskrybowali P. N. na sumę 350 zł.

16) Księgarnia św. Wojciecha w Wilnie - pracownicy subskrybowali P.N. na sumę 1.500 złotych.

17) Ogniomistrz w st. sp. Rynkowski Antoni - zadeklarował na P. N. 50 zł.

18) Kom. Kasa Oszczędn. w Wilnie - Kasa subskrybowała na P. N. sumę 20.000 zł. oraz pracownicy 9.700 zł. razem 29. 700 zł.

19) T-wo Pomoc Pracy w Wilnie - pracownicy zadeklarowali na P. N. sumę 850 zł.

20) Zw. Kobiet Żydowskich w Wilnie - pracownicy Szkoły i Kursów Zawodowych zadeklarowali 350 zł.

21) Urząd Celny w Wilnie - pracownicy zadeklarowali na P. N. 2.800 zł.

* * *

Członkowie Rady Pedagogicznej Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie subskrybując w dniu 29 września br. gremjalnie obligacje pożyczki narodowej, postanowili jednogłośnie, świadomi doniosłości sprawy, nie zakupywać żadnych towarów w tych sklepach, które nie wykażą się posiadaniem conajmniej jednej obligacji pożyczkowej.

* * *

Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Wileńskiego na posiedzeniu w dniu 28 ub. m. uchwalił subskrybować Pożyczkę Narodową w sumie zł. 300, zaś pracownicy Związku w wysokości 75 proc. — 100 proc. — jednomiesięcznych poborów.

— Nauczycielstwo publicznych szkół powszechnych m. Wilna z pracownikami Inspektoratu Szkolnego m. Wilna subskrybowało na 6 proc. Pożyczkę Narodową sumę zł. 54.500.

Sprostowanie. W notatce o subskrypcji pożyczki przez uczni szkoły Technicznej im. Marszała Piłsudskiego wkradł się błąd, powinno być Koło Mierników a nie „Miłośników" jak mylnie wydrukowano.

TEATR „LUTNIA"
WYSTĘPY OPERY WARSZAWSKIEJ

Z powodu braku czasu, nie mogę codziennie odwiedzać przedstawień zespołu operowego, o którym już dwukrotnie miałem sposobność wypowiedzieć się z dużem uznaniem. Teraz dopełniam swoje notatki krytyczne, dając choć pokrótce wiadomość o przedstawieniach, które następnie widziałem.

Zawsze jeszcze — przez bardzo wielu — chętnie słuchane arcydzieło Gounod'a, opera „Faust", dzięki wybornej obsadzie w partjach głównych. Helena Lipowska (Małgorzata), Antoni Gołębiowski (Faust), Józef Junelli - Trembicki (Mefisto) i Janusz Brodnicki (Walenty), oraz poprawnemu wykonaniu wszystkich innych czynników, jak partje mniejsze, chóry, balet, i t. p., wzbudziło powszechne zadowolenie hucznemi oklaskami wielokrotnie wyrażone. Kapelmistrz Wacław Elszyk wytrawną ręką prowadził zespół do zwycięstwa.

Pod mniej szczęśliwą gwiazdą przeszło niedzielne przedstawienie sławnej opery „Carmen" Bizet'a, gdyż do tak trudnej pod każdym względem, partji tytułowej nie znalazło się odpowiedniej artystki, mogącej dać równorzędną kreację z wyśmienitemi artystami: Antonim Gołębiowskim (Don Jose) i Eugenjuszem Mossakowskim (Escamillo), którzy zasługiwali najzupełniej na zrobione im owacje. Partję Micaeli odśpiewała ze zwykłym sobie artyzmem Wanda Hendrychówna. Role mniejsze i chóry wykonane były też zadawalająco, a wkładki baletowe nagrodzone były słusznie oklaskami.

Kapelmistrz Walerjan Bierdiajew wykazał cały swój wybitny artyzm w prowadzeniu zespołu wokalnego oraz instrumentalnego, — przez obficie nagromadzone w partyturze trudności, z prawdziwem powodzeniem.

W kwintecie aktu drugiego można tylko było życzyć — ze względu na trudności dykcji w języku polskim — trochę wolniejszego tempa. Natomiast słynny wstęp do aktu czwartego w zupełności zasłużył na entuzjastyczne żądanie powtórzenia, które zostało uprzejmie spełnionem.

Jeżeli oczekiwania, związane z „Carmen", częściowo były zawodne, to wykery op. „Tosca" Puccini'ego wynagrodziło najzupełniej doznane wtedy niedociągnięcia.

Coraz bardziej nam podobający się, obdarzony pięknym głosem tenorowym i talentem aktorskim, Antoni Gołębiowski (malarz Mario Cavaradossi), znakomity baryton warszawski znany i bardzo u nas ceniony, Eugenjusz Mossakowski (Scarpia) i nieznana u nas dotąd świetna artystka Franciszka Plaattówna o pięknym głosie dramatycznym, w sopranowej partji tytułowej dali nam taki tercet, w rolach najbardziej odpowiedzialnych, jakiego żadna scena stołeczna nie miałaby się potrzeby powstydzić. Były to kreacje — prawdziwe —pierwszorzędne, jakich Wilno rzadko widziało. A także Józef Junelli - Trembicki (Angelloti) i panowie Iwo i Szczepański, w rolach mniejszych, całkiem byli na wysokości wymagań. Cała nieposłuszna trudna, część muzyczną ujął kapelmistrz Walerjan Bierdiajew z cechującym go artyzmem i temperamentem. Szczery poklask, którym go obdarzono, wymownie stwierdził zrozumienie jego zasług przez publiczność.

Przydałoby się bardziej jednolite ukostjumowanie chórzystów, w czem były braki rażące.

W każdym razie polecam naszym miłośnikom opery, którzy jeszcze nie byli na przedstawieniu opery „Tosca", odwiedzić jej powtórzenie, jako jedno z najlepszych widowisk, jakie u nas można mieć.

Michał Józefowicz

Ulgi w spłacie daniny majątkowej

Min Skarbu upoważniło prezesów izb i naczelników urzędów do udzielania indywidualnych ulg w spłacie nadzwyczajnej daniny podatkowej, w II-ej grupie kontyngentowej — (handel i przemysł) w drodze rozkładania na raty należnych z tego tytułu kwot najdalej do końca roku podatkowego. Ulgi te mają być udzielane w wypadkach, gdy jednorazowe uiszczenie daniny mogłoby zagrażać egzystencji ekonomicznej płatników. Niniejsze upoważnienie przysługuje przy daninie do 1.000 zł. naczelnikom urzędów skarbowych a przy daninie ponad 1.000 zł. prezesom izb.

Z uwagi na konieczność otrzymania preliminowanych miesięcznych wpływów ulg ośkólnik zaleca udzielać je z jaknajdalej idącą ostrożnością. Każdy czytelnik powinien się zastanowić przed decyzją.

KRONIKA wileńska

ŚRODA
Dziś 4
Franciszka
Jutro
Placydy

Wschód słońca g. 5,19

Zachód słońca g. 4,53

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a
na dzień dzisiejszy:
Z dnia 3 października

Ciśnienie średnie 757
Temperatura średnia: + 6.
Temperatura najwyższa: + 11.
Temperatura najniższa: + 4.
Opad: 2,2.
Wiatr: Północno - Zachodni.
Tendencja wzrost ciśnienia.
Uwagi: przelotne deszcze.

KOŚCIELNA

— W kaplicy OO. Franciszkanów przypada dzisiaj uroczystość św. O. Franciszka Serafickiego, Założyciela Zakonu Franciszkańskiego, z odpustem zupełnym. Suma uroczysta z Wyst. Najśw. Sakramentu i kazaniem o godz. 10-ej rano. Po nieszporach procesja, a następnie zostanie udzielonem Błogosławieństwo Apostolskie z odp. zup., a na zakończenie Ucałowanie Relikwij św. O. Franciszka.

MIEJSKA.

— Archiwum miejskie. Gmach archiwum miejskiego przy ul. Słowackiego jest już na ukończeniu. Przenoszenie akt archiwalnych zostanie zakończone do dnia 15 listopada. W archiwum ma się mieścić również część akt uniwersyteckich.

— Miast stacji autobusów łaźnia. Wczoraj zapadła w Magistracie uchwała wybudowania łaźni miejskiej w miejscu, gdzie poprzednio projektowano wybudować stację autobusów dalekobieżnych przy zbiegu ulic J. Jasińskiego i Piekiełka.

Co natomiast stanie się z projektem budowy stacji autobusowej, dotychczas pozostaje tajemnicą. Jak wiadomo, ostatnio magistrat powziął koncepcję wybudowania jej na jednym z placów przy ul. Zawalnej, lecz jakdotychczas decyzja w tej sprawie niezapadła.

— Klinkier na ul. św. Jańskiej. Układanie nowych chodników na ul. św. Jańskiej prowadzi się w przyśpieszonem tempie, a to wobec potrzeby rozpoczęcia robót klinkierowych jeszcze w tym tygodniu.

— Zaległości za dzierżawienie restauracji „Koła Polek" W najbliższym czasie ma się zebrać radziecka Komisja Rewizyjna. W celu rozpatrzenia m. in. sprawy zaległości powstałych z dzierżawy restauracji w ogrodzie po-Bernardyńskim. Zaległości te sięgają sumy około 17500 zł. i nie zostały w swoim czasie ściągnięte. Obecnie chodzi o wyjaśnienie, kto ponosi z tego powodu winę.

Sprawa znajdzie swój epilog na posiedzeniu Rady Miejskiej.

— Działalność Pogotowia Ratunkowego.— W ub. miesiącu Pogotowie Ratunkowe było czynne w 680 wypadkach. W tej liczbie wyjazdów na miasto było 263.

WOJSKOWA

— Dowódca i Korpus Oficerski 19 p.a. 1 im. płk. Przemysława Barty zawiadamia, że „Zjazd Koleżeński", z okazji 15 rocznicy powstania pułku, odbędzie się w dniu 15 października r.b. w Wilnie.

AKADEMICKA.

— Uwaga. Chór Akademicki. Wobec zbliżającej się inauguracji Roku Akademickiego Zarząd Chóru wzywa wszystkich bez wyjątku członków chóru do stawienia się na próbe we środę dnia, 4 b. m. w zakładzie etnologji Zamkowa 11, o godz. 20-tej punktualnie. — Tamże przyjmują się zapisy nowych członków.

POCZTOWA

— Telefoniczna sieć podziemna. Z dniem wczorajszym Poczta przystąpiła do usuwania słupów telefonicznych z ul. św. Jańskiej i Dominikańskiej, a to wobec przejścia na kabel podziemny.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Dzisiejsza 197 Środa Literacka wypełniona będzie opowiadaniem dramatopisarza białoruskiego Franciszka Olechnowicza o jego 7-letniej katordze w więzieniu ZSRR. Część tego czasu przebył p. Olechnowicz, skazany na 10 lat ciężkiego więzienia, na Wyspach Sołowieckich i na Morzu Białem. Ostatnio powrócił do Wilna przedterminowo zwolniony drogą wymiany.

Początek o godz. 20.30 w siedzibie Zw. Literatów Ostrobramska 9.

Wstęp dla członków rzeczywistych i członków sympatyków bezpłatny, wprowadzeni goście płacą 1 zł., młodzież studjująca 75 gr.

— Zebranie dyskusyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którem płk. Dr. E. Dobaczewski wygłosi odczyt p. t. „Wschód na Zachodzie — rawżenia z Hiszpanji", odbędzie się dnia 5 b. m. (czwartek) o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3).

Członkinie Z. P. O. K. proszone są o jaknajliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.

— Cykl odczytów p. t. „Dawne Wilno" urządza w swej siedzibie ul. Ostrobramska 9, m. 4. Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych. Odczyty rozpoczynają się w najbliższy piątek, odbywać się będą do połowy grudnia co piątek o godz. 18-tej. Cykl obejmuje 11 konferencyj z przezroczami, omawiających przeszłość kulturalną Wilna pod kątem literatury, malarstwa, kultury książki, architektury, urbanistyki, teatru, muzyki i życia towarzyskiego. Prelegenci: dr Wł. Arcimowicz, dr. W. Charkiewicz, prof. M Józefowicz, J. Hoppen, dr. St. Lorentz, T. Łopalewski, dyr. A. Łysakowski, dr. M. Morelowski, inż. S. Narębski, Hel. Romer - Ochenkowska i ks. dr. P. Śledziewski.

Niskie ceny udostępniają te wykłady najszerszym sferom inteligencji. Wstęp 50 gr. dla młodzieży 30 gr. Abonament na 11 odczytów 5 zł., dla młodzieży 3 zł. Informacje telefonem 78 codziennie od 3 do 4 po poł.

RÓŻNE

— Prof. Władyczko nie wyjeżdża. Ostatnio kursowały pogłoski, że prof. Władyczko ma opuścić Wilno, i przenieść się do Kowna. Okazuje się, że pogłoski te najzupełniej mijają się z prawdą. Prof. Władyczko narazie nie opuszcza Wilna.

— Kupcy żydowscy i bankowcy z Litwy w w Wilnie. Wczoraj wieczorem przyjechała do Wilna wycieczka przedstawicieli handlowych i bankowców litewskich w celu nawiązania stosunków handlowych z kupiectwem wileńskiem. (k).

— Zlot bundowców. W dniach 12 i 13 b. m. odbędzie się w Wilnie zlot młodzieży bundowskiej zrzeszonej w organizacji „Cukumpft". Na zjazd przybywają delegaci z terenu województw: wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego.

— Czytelnia Artystyczna R. W. Z. A. (Ostrobramska 9, Cela Konrada) czynna jest codziennie (także w niedziele) od godz. 6 do 9 wiecz. Informacje na miejscu, telefon 16-34.

— Zwalczanie przemytnictwa. Towary odebrane przemytnikom w ub. miesiącu przedstawiają wartość 56 tys. 450 zł.

W tym samym czasie skonfiskowano na terenie województwa kilkanaście gorzelni wraz z 548 ltr. samogonu.

— Marjawici likwidują się. Jeszcze w roku ubiegłym Marjawici przenieśli swą działalność z Wilna na prowincję. Obecnie wobec nikłych wyników agitacji Marjawici całkowicie likwidują swe agendy na naszym terenie i przenoszą się na Polesie.

Linja okrętowa z Gdyni na Daleki Wschód

Jak się dowiaduje Izba P.-H. w Wilnie, linja okrętowa FAR EAST LINE (Alfred Holt and Co, Ellerman and Bucknall Steamship Co. Ltd.) reprezentowana przez Polską AAgencję Morską Sp. z o. o. w Gdyni zdecydowała się uruchomić bezpośrednią linję z Gdyni do portów Dalekiego Wschodu.

Wymieniona linja utrzymywać będzie regularną komunikację w odstępach 3-tygodniowych z Gdyni do portów półwyspu MALACCA CHIN i JAPONJI(jak Penang, Port Swetenham, Singapore, Hongkong, Shanhai, Dairen, Kobe, Yokohama.

Poza wymienionemi portami będą przyjmowane towary i do innych portów Dalekiego Wschodu z przeładunkiem w jednym z podanych portów.

Jako pierwszy statek będzie ładował w Gdyni ss. „Helenus" ok. 25/11 r.b., następnie ss. „City of Bath" — 16—12 r.b.

NA FILMOWEJ TAŚMIE
„MARTWY DOM" — „HELJOS".

Pisząc o filmie bolszewickim, trzeba chcąc niechcąc poruszać jego motywy ideowe. Jeżeli ominąć tę stronę — pozostanie jeszcze wiele — ale odpadnie cały posmak majstersztyku, jakim jest każdy bolszewicki film - plakat.

„Wspomnienia z martwego domu" Dostojewskiego posłużyły za kanwę do nakreślenia postaci rosyjskiego pisarza w załamaniu bolszewickiej perspektywy.

Demoralizacja i nędzne płaszczenie się inteligencji tylekroć spotykane w dziełach Dostojewskiego, tutaj widzimy w nim samym. Dostojewski — liberał i Dostojewski głosiciel pokory wobec władzy — oto punkt wyjścia i punkt dojścia filmu.

Mniejsza o prawdę historyczną, mniejsza o rehabilitację Dostojewskiego, ale swoją drogą mają ci filmowcy z Sowietów sporo tupetu.

„Chwytają za duszę" polską publiczność pokazując bohaterskiego więźnia - polaka, nie zapominając chyba, że Dostojewski inaczej jak „palaczyszka" nie mówił. Martyrologja zesłańców carskich jest wzruszająca. Ale dzisiejsze Sołowki nie są gorsze. To samo przedsiębiorstwo pod innym bardziej usprawnionym, zarządem.

Zresztą, to wszystko nie należy do filmu, jako do dzieła wysoko postawionej techniki reżyserskiej (Fedorow) i aktorskiej (Chmielow, Radyn i inni).

Taki mon'taż marmurów i granatów Petersburga w imponujący obraz północnej stolicy — wart najwyższego wyróżnienia. Taka scena w łaźni, śmiała i wyrazista — to unikat w kinematografji współczesnej. Żeby tylko nie ta wyzierająca ze wszystkich szwów tendencja, której i Dostojewski się przydał na plakat.

Tad. C.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Ostatnie cztery widowiska„Mostu". Dziś, w środę 4-go paźdz. powtórzenie głębokiej sztuki J. Szaniawskiego „Most", która wzbudzi la żywe zainteresowanie. W sztuce tej po raz pierwszy w Wilnie występują:aktor teatru Polskiego w Warszawie Jerzy Woskowski, pp. T. Suchecka i M. Sierska. Są to już ostatnie widowiska „Mostu", wobec sobotniej premjery „Tryumfu medycyny", J. Romains'a w reżyserji W. Czengerego, z J. Woskowskim w roli naczelnej.

Ceny miejsc w sezonie obecnym obniżone, szatnia bezpłatna, zniżki ważne i wydaje je Kancelarja teatru W. Pohulnka 11 od 11-ej do 2-ej

—Teatr Objazdowy. Stały Kresowy Teatr Objazdowy rozpoczyna dalszą swą działalność na Kresach Pierwszą sztuką wystawioną dla prowincji jest „Sekretarka pana prezesa" - Fodora. Jest to świetna, wesoła komedja w 3-ch aktach. Trasa obejmuje następujące miasta: 4 x St. Święciany, 5 - Podbrodzie, 6 - Łyntupy, 7 - Głębokie, 8 - Królewszczyzna, 9 - Wilejka Pow. 10 - Mołodeczno, 11 - Lida, 12 - Nowogródek.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Ostatnie występy opery warszawskiej po cenach zniżonych. Dziś po raz ostatni „Tosca" w obsadzie premjerowej. Plattówna, Mossakowski, Gołębiowski, znakomici w swoich partjach są owacyjnie przyjmowani przez publiczność.

Jutro „Rigoletto" z Mossakowskim w roli głównej. Ostatnie te występy zespołu operowego dane będą po cenach zniżonych

— Nowy sezon w Teatrze „Lutnia". Kierownik muzyczny Teatru „Lutnia" Mieczysław Kochanowski, przystąpił do lekcyj z dzieła Offenbacha „Piękna Helena", zaś próby sceniczne pod wodzą reżyserską Karola Wyrwicz - Wichrowskiego są w toku. Role główne wykonają: Halmirska (Orest), Dembowski (Parys), Tatrzański (Kalchas), Wyrwicz - Wichrowski (Menelaus) Szczawiński (Agamemnon). Prawdziwą rewelacją dla Wilna będzie wykonanie roli tytułowej przez Ł. Hawryłkiewicz.

Dekoracje projektuje J. Hawryłkiewicz.

—Teatr - Kino Rozmaitości - Sala Miejska - Ostrobramska 5 Dziś, środa 4 paźdz. (pocz. seansu o godz. 4-ej) wyświetla się piękny egzotyczny film p.t. „Madam Butterfly" z Silwią Sydney w roli Cho - cho - San. Zarówno temat jak i sposób ujęcia zostawiają na widzu potężne wrażenie.

Film idzie tylko kilka dni. Na scenie dowcipny żart sceniczny Marka Twaina p.t. „Rozbite zwierciadło", Aktówkę wielce urozmaica klasyczny taniec wykonywany przez baletmistrza C. Januszkowskiego i Tamarę Lisiecką.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Martwy dom".
PAN — Dzieje grzechu.
LUX — Mumja
CASINO — Noc miłości
ROXY — „Pod Twoją obronę".

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Wykroczenia administracyjne. W miesiącu wrześniu policja sporządziła 1686 protokułów za różne wykroczenia administracyjne. Pociągnięto do odpowiedzialności 260 pijaków i awanturników, 196 nieprzestrzegających przepisów sanitarnych, 82 niestosujących się do przepisów o ruchu i t. d.

— Skradziony brezent. Milsztejnowi Josełowi (Sofjanki 5) skradziono z klatki schodowej domu Nr. 43 przy ulicy Mickiewicza brezent do nakrywania wozu, wartości 100 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonał Słowiński Antoni (Zielona 5), którego zatrzymano. Skradzionego brezentu nie odnaleziono.

— ZNALEZIONO DWA KARABINY. Rozwadowski Michał, właściciel domu Nr. 12 przy ul. Rossa, podczas sprzątania strychu, znalazł dwa karabiny satre, zardzewiałe, jeden — rosyjski, drugi — niemiecki.

— Systematyczna kradzież gazu. Czepulonis Jan, st. monter gazowni wileńskiej, mieszczącej się przy ul. Ciehej Nr. 5, zameldował w policji o systematycznej kradzieży gazu świetlnego przez pewnego abonamenta, zam. przy ul. Zamkowej 15. Gazownia oblicza straty na sumę zł. 2.400.

(Dalszy ciąg kroniki na stronie 4-tej)

ZŁODZIEJ ZASTRZELIŁ RESTAURATORA
Tragiczny finał zatargu o pieniądze

WILNO. Wczoraj o godzinie 7 wiecz. — przy ul. Kijowskiej 22 został zastrzelony 63-letni Mojżesz Kodesz, brat zaś jego Iser otrzymał postrzał w rękę.

Sprawca zabójstwa doznał również w trakcie dokonywania nad nim samosądu, poważnych obrażeń głowy.

Zajście jak wynika z wstępnych dochodzeń policyjnych miało przebieg następujący.

W godzinach wieczornych do Kodesza, który jest właścicielem restauracji i domu pod wymienionym adresem przybyło pięciu osobników z Władysławem Bitmińskim (Ponarska 46) na czele.

Dwuch z przybyłych stanęło przy drzwiach kuchennych od strony podwórza, pozostali weszli do środka i koło bufetu udali się do położonego obok pokoiku wezwawszy pprzednio na rozmowę Kodesza.

Właściciel piwiarni jest znanym paserem zaś ci którzy wraz z Bituńskim zgłosili się do niego byli złodziejami.

Rozmowa odrazu przybrała ostry charakter bowiem Bituński zażądał wypłaty należnych mu za dostarczone przedmioty pieniędzy.

Gdy jednak Kodesz odmówił uregulowania należności, na znak dany przez Biteńskiego jeden z jego towarzyszy stojący na podwórku przeciął przewody elektryczne tak, że pochwili piwiarnia i pokój gdzie prowadzono rozmowę znalazły się bez światła.

Kodesz kontaktujący stale z przestępcami wiedział, że jest to sygnał do wszczęcia batalji i chcąc uprzedzić napaść pierwszy rzucił się na przybyłych usiłując wypchnąć ich do piwiarni.

Z pomocą paserowi przyszedł jego brat i jeszcze jeden osobnik, zaś Bitninskiemu 4 przybyli z nim rzezimieszkowie.

W czasie bójki odbywającej się pociemku w pewnej chwili w ręku brata Kodesza zabłysnął nóż w odpowiedzi na co Biteński wydobył rewolwer i oddał na oślep kilka strzałów.

Rezultat użycia broni okazał się fatalny.

Mojżesz Kodesz otrzymał ranę w głowę i zmarł na miejscu, brat zaś jego, dostał kulą w rękę.

Sprawca zabójstwa usiłował zbiec, lecz w momencie, gdy znalazł się na parapecie okna został zatrzymany przez nadbiegłych z piwiarni.

Ci którzy go ujęli dopuścili się na nim samosądu, zadając mu aż 8 ran nożem w głowę.

Gdy przybył policjant Biteński leżał na ziemi przygnieciony przez kilku osobników obficie brocząc krwią, gdy go opatrzono począł niespodziewanie udawać nienormalnego. Osadzono go w areszcie do dalszego śledztwa.

Oszczędności najkorzystniej lokować
w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych
UL. MICKIEWICZA 28, tel. 13-65
C. KASA jest jedną z najpoważniejszych instytucyj bankowych w Polsce
płaci od wkładów najwyższe oprocentowanie
zapewnia zwrot wkładów w każdym terminie
i na żądanie w walucie złotej.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna

podaje do wiadomości posiadaczy wkładów oszczędnościowych w Kasie, że w losowaniu odbytem 2 października 1933 roku, wygrane po Zł. 500 (pięćset złotych) każda, padły na następujące numery: 347, 1410, 1689, 1717, 1996, 3485, 3823, 4327, 4398, 5296.

Jednocześnie podaje się do wiadomości osób pragnących brać udział w następnem losowaniu dnia 1 kwietnia 1934 roku, że do tego losowania będą dopuszczone również książeczki wydane przez Komunalną Kasę Oszczędności m. Wilna do dnia 15 października 1933 r.

JÓZEF KOROLEC
Prezes Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna

Z SĄDÓW

WYROK W PROCESIE O OBRAZĘ DYR. MAKOWSKIEGO

Wczoraj został odczytany wyrok w toczącym się onegdaj przez dwa dni procesie o zniesławienie b. dyrektora Wil. T-wa Org. i Kół. Rolniczych p. Makowskiego.

Mocą tego wyroku oskarżony Jan Krywko skazany został na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

NIEBEZPIECZNY BRAT

Niejaki Eljasz Kurman, mieszkaniec powiatu słonimskiego żywił śmiertelną urazę do swego brata Jana.

Poszło im o podział ojcowizny. Dzielącym był Jan, lecz gdy już dokonano podziału, Eljasz stwierdził, że został oszukany. Mianowicie, gdy jemu przypadł w udziale jedynie kawał zachwaszczonego gruntu, brat stał się posiadaczem zarówno lepszej ziemi jak i zabudowań.

Od tej chwili upłynęło już 6 lat, a nienawiść w sercu Eljasza wciąż przybierała na sile.

Pewnego atoli dnia zdążający na targ włościanie znaleźli Jana Kurmana leżącego w kałuży krwi na drodze. Miał on ciężko przestrzelone płuca i ciężko zranione ramię.

O wypadku powiadomiono policję. Jak wykazało dochodzenie zamachu na życie Kurmana dokonał z namowy brata niejaki Antoni Norko, pośredniczył zaś w całej sprawie znajomy Eljasza Kurmana, Konstanty Komar — Ciekawem przytem było, że Komar podjął się zamordowania człowieka za 300 zł., których zresztą mu nie wypłacono.

Sąd Okręgowy skazał każdego z niebezpiecznej trójki na 12 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw. Wczoraj zaś odbyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie. W obronie oskarżonego Komara występował tym razem adw. Petrusewicz.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd Apelacyjny uchylił wyrok poprzedniej instancji tylko w stosunku do Komara i całkowicie go uniewinnił.

D-r M. GIRSZOWICZ
(spec. serca i przem'any materji)
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA
ul. Jasińskiego 6 (obok Sądów), tel 721

przywieziono do miasta 80. Po stronie konfederatów 2 zabito i 4 raniono. Zpowodu jednak przeważających sił rosyjskich, konfederaci musieli Słonim opuścić.

W dwa lata później konfederaci barscy jeszcze raz podniosą w Słonimszczyźnie oręż przeciwko wrogowi. Hetman W. X. Lit. Michał Ogiński, porwany ogólnym zapałem narodu, stanie teraz na czele konfederatów w obronie praw słuszności, w walce o wolność i niepodległość. Obok Telechan, gdzie Ogiński zebrał przeszło dwa tysiące ludzi, zaopatrując ich własnym kosztem w broń i amunicję, Słonim staje się drugim punktem zbornym wojsk hetmana. Ściągała tu codziennie „poważna liczba ludzi z pod przeróżnych znaków". Rosjanie wiedząc o tem chcieli trzymać hetmana w szachu, toteż wojsko moskiewskie krążyło około Słonima i Telechan. W pierwszych dniach września 1771 r. Michał Ogiński rozbija zupełnie oddział rosyjski pod Bezdzierzem. Wkrótce jednak potem pod Stołowiczami konfederaci zaatakowani nagle przez Suworowa, zostaną całkowicie rozproszeni. Klęskę tę odczuł i Słonim, Rosjanie bowiem zająwszy miasto rabowali je przez trzy dni, nakładając kontrybucję i grabiąc klasztory.

W pracach Sejmu Czteroletniego wezmą udział dwaj posłowie powiatu słonimskiego: Stanisław Sołtan, chorąży W. X. Lit. oraz Kazimierz Jan Glawbicz Przecławski, pisarz i poseł powiatu słonimskiego. W grudniu r. 1790 do aktu konfederacji generalnej obojga narodów przystąpią jeszcze dwaj posłowie: Xawery Zienkiewicz i Wojciech Pusłowski. Gdy tenże sejm powoła do życia Komisje Porządkowe, jako organy zarządu miejscowego, to Słonim będzie jej siedzibą.

Podczas insurekcji Kościuszkowskiej ziemia słonimska bierze czynny udział w organizacji obrony niepodległości i walki z zaborcą. Po wypędzeniu Rosjan z Wilna przez Jasińskiego, zgromadzeni na rynku Wilnianie zaprzysięgli dnia 23 kwietnia 1794 r. akt powstania narodu Litewskiego. Niebawem zawiązała się Najwyższa Rada Tymczasowa W. X. Lit. Śród jej członków widzimy delegata słonimskiego Stefana Niezabitowskiego. Ostatnia walka o wolność została stoczona pod Słonimem dnia 31 lipca. Generał Sierakowski w raporcie do najwyższego Naczelnika opisuje ją w sposób następujący: „przymaszerowawszy z korpusem moim dnia 31 lipca pod Słonim, jużem zastał nadchodzącego z tamtej strony Szczary nieprzyjaciela. 2-go sierpnia przedsięwziąłem był opanowanie przedmieścia słonimskiego, Zamościem nazwanego, a gdy mię nieprzyjaciel w tym zamiarze chciał uprzedzić, rozpoczęła się akcja, której skutkiem nakoniec było, żeśmy Zamościa panami zostali. Dwa tylko bataljony i to niespełna i z sto koni kawalerji czynnemi były w tej akcji, która trwała od godziny 9-ej z rana do 8-ej wieczorem. Mamy zabitych 2 oficerów i 15 żołnierzy, rannych zaś 31. Ta rozprawa ściągnęła nieprzyjacielowi sukurs, którego się jeszcze więcej spodziewa, gdyż mam wiadomo sci iż cały korpus Derfeldena ku mnie zwraca. Gdy dla pozycji nieprzyjacielskiej żadnym go sposobem atakować bez wielkiej straty nie mogłem, a, do tego, zdaje się, że oprócz tych kolumn, które mama z front dwie inne chcą mnie oskrzydlić, więc podobno przymuszony będę trochę się cofnąć ku Różany, abym mu flanków nie podał".

Taki był przebieg ostatniej walki pod Słonimem w końcu 18-go stulecia.

Na dwa lata przed utratą niepodległości została utworzona kasztelanja słonimska. Do godności kasztelana podniesiono byłego marszałka powiatu słonimskiego, Jana Kazimierza Makowieckiego. Lecz istniała ona bardzo krótko, gdyż uniwersał królewski jeszcze w końcu tegoż samego roku ją skasował. Kasztelan słonimski zachował dozgonnie swój tytuł i miejsce w senacie. Po trzeciem rozbiorze Polski Słonim oraz pozostała część Czarnej Rusi dostaje się pod panowanie rosyjskie.

Utrata niepodległości nie powstrzyma narazie rozwoju oświaty i kultury polskiej w Słonimszczyźnie. Dane statystyczne wykazują, że jeszcze w roku 1817 Żyrowicka szkoła powiatowa, prowadzona przez ojców Bazyljanów, liczyła aż 250 uczniów oraz sześciu nauczycieli z wykształceniem uniwersyteckiem. Kanonicy Lateraneńscy w Słonimie również utrzymują szkołę powiatową. Nadto klasztory Benedyktynek i Bernardynek słonimskich kierują pensjami dla dziewcząt. Dopiero od czasów powstania listopadowego rozpocznie się dla Słonima ciężka niewola duchowa. Rusyfikacyjna polityka zaborcza poczyniła tu wielkie spustoszenia, nie zdołała jednak pozbawić Słonima charakteru miasta polskiego.

Dziś ziemia słonimska wymaga rozbudowy szkolnictwa polskiego, które w czasach woli tak zawzięcie było tępione.

Bronisław Aleksandrowicz

Nieudane włamanie pocztowe

W CZARNYM BORZE

WILNO. Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy usiłowali obrabować kasę pocztową w Czarnym Borze.

Wtamywacy zauważyli kierowniczka agencji, która strzeliła dwukrotnie do rabusiów zmuszając ich w ten sposób do ucieczki. Pościg za sprawcami został zarządzony.

nowogródzka

— **J. E. Biskup Gawlina w Wołożynie.** — W dniu 28 ub. m. wieczorem przybył do Wołożyna biskup polowy ks. Gawlina, witany przez prałata wołożyńskiego przez starostę powiatowego, dowódcę pułku pow. Bartaka, delegatów Związku Strzeleckiego przedstawicieli społeczeństwa i szkoły.

W dniu następnym ks. biskup Gawlina udzielił sakramentu bierzmowania, poczem udał się na wizytację oddziałów KOP wzdłuż granicy.

Kwesta Pan Stów. św. Wincentego a Paulo. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Nowogródku urządziło w dniu 1 bm. kwestę uliczną na cele Towarzystwa.

W wyniku zbiórki osiągnięto kwotę 117 zł i groszy 98.

— **Kwesta stowarzyszenia rozpowszechniania rzemiosła wśród żydów.** W dniu 2 b. m. w Nowogródku, odbyła się kwesta Stowarzyszenia rozpowszechniania rzemiosła wśród żydów. Zbiórka dała kwotę 39 zł.

Bardzo niestosowne było wystawanie kwestarzy przed wyjściem z biur i urzędów, aby w ten sposób nie przepuścić żadnego urzędnika bez wezwania do datku. — Czy nie lepiej byłoby wprost w kasie kwestować w chwili, kiedy urzędnicy pobierają pobory...

— **Co grają w kinie miejskiem?** Dziś i w dnie następne film p. t. „Ostatnia ekspada".

— **Potworna zbrodnia.** W dniu 1 października b. r. rybacy ze wsi Sielkowna gm. dworzeckiej wydobyli z rzeki Mołczadki zwłoki noworodka płci żeńskiej ze sznurkiem na szyi. Niezawodnie dziecko zostało uduszone przez wyrodną matkę i rzucone następnie dowody dla zatarcia śladów zbrodni. Policja wszczęła dochodzenie.

— **Wypadek samochodowy.** W dniu 2 b. m. autobus z m. Lubczy, prowadzony przez szofera Biryczą Teodora, wskutek zerwania się hamulca, na ul. 3-go Maja w Nowogródku, podjeżdżając w górę stoczył się w dół i wpadł na furmankę Biruka Andrzeja, mieszkańca wsi Sulatycze. Wóz został połamany. Na szczęście wypadku okaleczenia furmana lub konia nie było.

— **Strzały w czasie bójki i rewolwer bez właściciela.** W dniu 30 września we wsi Draczyjowo gm. kuszelewskiej między Stomą Aleksandrem a jego sąsiadami wynikła bójka, podczas której padło kilka strzałów rewolwerowych.

Po bójce zgłosił się na posterunek P.P. w Kuszelewie jeden z sąsiadów Stomy Aleksandra Stoma Benedykt który złożył na posterunku rewolwer z zameldowaniem, iż odebrał ten rewolwer Stomie Aleksandrowi.

Stoma Aleksander zeznaje, iż z rewolweru tego strzelano doń z przeciwnej strony w chwili rozpoczęcia bójki. Rewolwer odebrał napastnikowi, lecz później napastnicy znów mu odebrali.

Dochodzenie policyjne dopiero ustali, kto był posiadaczem rewolweru, dotychczas bowiem jedna i druga strona, oskarża się wzajemnie o posiadanie i strzelanie z rewolweru.

CASINO — Wkrótce! Niebywały atrakcjon! Genjalny T. Szalapin na ekranie w filmie w/g Cervantesa DON KISZOT

HELIOS — Dziś! Światowy sukces! 2 gi film „Złotej Serji" produkcji Sowieckiej „MARTWY DOM" 1) w/g niem. głośnej powieści T. DOSTOJEWSKIEGO. — Inscenizacja P. Fedorowa. W rolach gł. gen. aktor r. a. P. Chmielow 2) Najnowsza atrakcja Sowiecka „NAOKOŁO ŚWIATA" Film całkowicie mówione i śpiewane po rosyjsku. Seanse 4, 6, 8 i 10.20 w dnie świąteczne od 2-ej. Co to KING-KONG?

„PAN" Całe wilno mówi o arcydziele polskiem DZIEJE GRZECHU które odniosło niebywały sukces na premjerze!

„CASINO" DZIŚ Piękny Hiszpan, świetny śpiewak JOSE MOJICA oraz czarująca MONA MARIS w stuprocentowym śpiewnym filmie „NOC MIŁOŚCI" Przewyższający o CAŁE NIEBO wszystkie dotychczasowe kreacje! Nad program: Rewordowe dodatki dźwiękowe. Gdy serce przemówi, rozum i rozsądek milkną... Świetny scenariusz pełny humoru, tytuł i treści Ogólne tło: Carcassonne XIII-go wieku.

grodzieńska

— Tydzień Strzelca. W ub. niedzielę na terenie grodzieńszczyzny rozpoczął się tydzień propagandy Związku Strzeleckiego niezwykle imponująco.

W przededniu ulicami miasta przeszła orkiestra strzelecka odgrywając capstrzyk. Od rana pierwszego dnia, ulice miasta zapełniły zwarte szeregi strzelców, przybywających na koncertnicę z całego powiatu. Uroczyste otwarcie tygodnia strzeleckiego zaszcziła obecność zaszczytnej komendant głównym Związku Strzeleckiego ppłk. Rusin, oraz prezes okr. strzel. dr. Piaseckl.

Rano po przeglądzie oddziałów strzeleckich skomendowanych na pl. Batorego w ilości około 1500 osób — przez Kom. Głównr. Z. S. odbyło się nabożeństwo w kościele farnym poczem nastąpiła defilada. Szeregi Strzelców przez mieszkańców witane zwarcie szyku sprawnie sprężyście stwierdzając tężyznę wewnętrzną i sprawność, ubytą w szeregach Związku Strzeleckiego.

Po defiladzie nastąpił obiad strzelecki. Po obiedzie w teatrach miejskich i „Zohnie" odbyły się okolicznościowe akademje, a na strzelnicach zawody strzeleckie o odznakę.

Wieczorem w teatrze miejskim odbyła się uroczysta akademja z odegraniem sztuki przez miejscowy zespół artystyczny — popartedany przemówieniem.

słonimska

— **Akademja ku czci 250-lecia odsieczy Wiednia.** Odbył się tu uroczysty obchód 250-lecia odsieczy Wiednia. W pięknie udekorowanej sali, na sceni Domu Ludowego staraniem Komitetu Obywatelskiego rozgrywa się jedna z tych pięknych uroczystości narodowych tak szlachetnie i patrjotycznie ujmowanych przez całe społeczeństwo polskie.

Treściwe i ze swadą wygłoszone słowo wstępne p. Burmistrza mi. Kazimierza Michalskiego dało nam obraz wyprawy Jana III Sobieskiego i jego wiekopomnego dzieła, dokonanego przez polaków w wieku 17-ym.

Orkiestra gra hymn państwowy. Żywe obrazy w wykonaniu miejscowych sił artystycznych uzupełniły fragmenty z wyprawy Sobieskiego wspomniane przez prelegenta. Chór męski, pod kierownictwem p. prof. śpiewu Mieczysława Dziwiła, odśpiewał dwie piosenki, poczem nastąpiła deklamacja świetnie wypowiedziana przez jednego z uczni gimnazjum państwowego.

Chór mięszany w ilości 120 osób z młodzieży gimnazjalnej i seminarjum męskiego odśpiewał „Hasło" i „Kołysankę" bardzo dobrze.

Istny huragan oklasków wywołała muzyka orkiestry 79 pułku piechoty wykonała polonezu Chopina oraz „Cud nad Wisłą" zakańczając marszem zwycięstwa.

W radosnym nastroju wracano z Akademji głorylikując organizatorów i wykonawców poszczególnych ról.

Kierownik Akademji p. naczelnik poczty Rutkowski wywiązał się z zadania doskonale. Dziękujemy p. naczelnikowi. Widz.

— **Nadzwyczajne zebranie Z.O.K. w Słonimie.** Dziś, pod przewodnictwem p. dr. Teliżyny odbyło się nadzwyczajne zebranie Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którem omówiono sprawy Pożyczki Narodowej, Wychowania obywatelskiego, Zbiórki odzieży.

W wolnych wnioskach dokooptowano do Zarządu p.p. Rymdziankową, Kutkowską i Horodkową.

— **Powrót zawodniczek i zawodników z Okręgowych zawodów lekkoatletycznych do Słonima.** Dziś rannym pociągiem wrócili z okręgowych zawodów lekkoatletycznych w Brześciu zawodniczki i zawodnicy słonimscy przywożąc ze sobą szereg nagród.

Hnziemiki słonimskie zdobyły po raz drugi puhar.

Z pośród zawodników zasługują na wymienienie: Zabierzowski i Łomiejko, którzy ustanowili nowe rekordy okręgowe pierwszy w biegu na 100 metrów, osiągając je w czasie 11,3, zaś drugi wrzuca granaten 57 metrów.

— **Fabryka monet wykryta na terenie Słonimszczyzny.** Wydział Śledczy w Słonimie uzyskał informacje, że mieszkaniec wsi Horoszki, gminy Dworzeckiej powiatu Nowogródzkiego Łabor Jan będąc w marcu 1933 r. na praktyce kowalskiej we wsi Ladziny, gminy robotnickiej powiatu słonimskiego u mynnego przestępcy kowala Komara Konstantego podrabia monety 50 groszowe i puszcza je w obieg. Według tychże informacyj Łabor Jan puścił monetę fabrzyną w sklepie Hołyńskiego Izraela i usiłował puścić w obieg w sklepie we wsi Szostaki.

Wszczęte na skutek powyższego dochodzenie potwierdziło powyższe informacje, i ujawniło, że pomocnikiem w puszczaniu w obieg monet był mieszkaniec wsi Ladziny Bondarczuk Piotr.

W toku dochodzenia Jan Łabor przyznał się do podrabiania monet i w Rohotnej przed policją zademonstrował swój sposób wyrobu monet.

Mimo prymitywnych przyrządów — monety wychodziły dość udatnie.

— **W miarę możności i ponad możność.** Bardzo wiele osób w Lidzie i na terenie powiatu, spełniając swoj obowiązek obywatelski wobec państwa, subskrybowało pożyczkę narodową ponad ustalone normy. Na wyróżnienie zasługują m. in. Huty Szklane Niemen, które wpłaciły o 2600 zł. powyżej normy, razem więc 12.600 zł. oraz zarząd, urzędnicy i robotnicy huta — o 30 proc. więcej.

Wśród organizacyj społecznych, które subskrybowały pożyczkę, wymieniamy następujące: Powiatowy Zarząd Związku Strzeleckiego Lida, — 200 zł. Okręgowy Związek Straży Pożarnych Lida — 200 zł., Ochotnicza Straż Pożarna w Lidzie — 150 zł., Ochotnicza Straż Pożarna w Nohorodowiczach — 50 zł., Ochotnicza Straż Pożarna — 100 zł., oraz Rada Gminna w Białobrudzie — 200 zł. W Werenowie pow. lidzkiego subskrybowano pożyczkę narodową do dnia 30 ub. m. na 5.700 zł. — Dalsza subskrypcja trwa.

— **Zebranie Związku Lekarzy.** W sali posiedzeń Rady Miejskiej m. Lidy odbyło się wczoraj zebranie lekarzy na którem po zaznajomieniu się ze statutem Związku Lekarzy utworzono w Lidzie Oddział Związku Lekarzy Rzeczypospolitej. Do zarządu i komisji rewizyjnej wybrano: Jastrzębskiego Zygmunta Zaryna Rachmila, Stołowickiego Icko, Sopockiego Romualda, Kozubowskiego Stefana, Renorta Edmunda i gołębowskiego Wolfa.

— **Obchód 25-lecia Zw. Strzeleckiego.** — Drugi Dzień Uroczystości strzeleckich w Lidzie z okazji 25-lecia Związku Strzeleckiego rozpoczął się raportem przybyłych na koncentracje oddziałów Z. S. z terenu powiatu lidzkiego. Odebrał raport komendant powiatu Z. S. por. rez. Jan Bożek.

O godz. 9.30 w kościele parafjalnym lidzkim odprawiono uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie odbyła się defilada z udziałem wojska, P. W. kolejowego i pocztowego oraz straży pożarnych. Defiladę przyjął zastępca komendanta garnizonu mjr. Zaborowski w otoczeniu zast. dowódcy 77 p. p. w mjr. Magowskiego, zast. starosty Dziadowicza, hurmistrza Lidy Baranskiego, inspektora szkolnego Rogowskiego i komendanta powiatu Z. S. por. rez. Bożka. W defiladzie dziarsko przemaszerowało pieszo i konno, i na rowerach około 400 strzelców.

Bezpośrednio po defiladzie w świetlicy 77 p. p. odbyła się uroczysta akademja strzelecka. Zagaił akademję mjr. Marzewski, poczem refer wychow. obywatelskiego Emilianowiczowa i prof. Hanus wygłosili przemówienia przyjęte przez słuchaczy z entuzjazmem. Na zakończenie nastąpiły produkcje chóru strzeleckiego pod dyrekcją ob. Czajki oraz żywe obrazy.

Zkolei w jadalni Szkoły Podchorążych odbył się wspólny obiad z udziałem przedstawicieli władz wojskowych, P. W. pocztowego i kolejowego i straży pożarnych.

Resztę dnia wypełniły zawody strzeleckie na strzelnicy wojskowej 77 p. p. Poziom zawodów był bardzo wysoki, czego dowodem jest, że w strzelaniu do tarczy zdarzył się wypadek wybicia 100 punktów na 100 możliwych.

— **Pożar.** W maj. Żyzma gminy żyrmuńskiej, należącym do braci Michała i Bolesława Ułanowskich powstał pożar nocy onegdajszej, który strawił zabudowania wraz ze zbiorami i inwentarzem na sumę około 9.000 złotych.

Radje wileńskie

ŚRODA, DNIA 4 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

7.00: Czas, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwilka gospodarza. 11.50 Przegląd prasy. 11.40: Wiad o eksporcie pol. 11.50: Wiad. bieżące. 11.57: Czas; 12.05: Muzyka. 12.30: Dziennik popołudniowy. 12.55: Komun. meteor., muzyka. 15.25: Program dzienny. 15.30: Giełda roln. 15.40: Powagnerowska muzyka niemiecka (płyt). 16.10: Audycja dla dzieci. 16.40: Chwilka strzelecka. 16.50: Przerwa. 16.55: „Głosy Pięknej Francji" — reportaż muzyczny z płyt z recytacjami w opr. Sergjusza Kontera, Jerzego Zapaśnika i Antoniego Koneswica. Transm. na całą Polskę „Cietka Albinowa mówi" — monolog humorystyczny. 18.00: „Na szlakach polskiej wynalazczości" — odczyt. 18.20: Audycja Towarzystwa Opieki nad zwierzętami. i muzyka. 18.30: „O pewnej teorji wojny powietrznej" — odczyt. 19.10: Przegląd literacki. 19.25: „Poezja Łuzye" — felj. 19.40 Program na czwartek. 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert kameralny 21.00: „Edukacja kupca" — felj. 21.15: Koncert solistów. 22.00: Wiad. sport. 22.10: Muzyka tan. 23.00: Komun. meteor. 23.05: Muzyka tan.

Dwaj złodzieje

R. S. WARREN BELL. 4)

III

Stary lokaj klapnął pantoflami, wszedł na schody. Słychać było, jak zapukał do drzwi, a potem nastąpiła krótka rozmowa. Wreszcie Bates zeszedł na dół.

— Pani przyjdzie tu za minutę, sir.

— Dziękuję Bates... Czy dodałeś coś do tego, co kazałem powiedzieć?

— Nie, sir. Pani była trochę zdziwiona, że pan jest w domu. Nic więcej.

— Dziękuję. Teraz poczekaj w swoim pokoju, dopóki zadzwonię. Może nie będę potrzebował Carpentera.

— Słucham, sir.

Kroki starego człowieka zamarły w głębi korytarza i znów tylko tykanie starego zegara mąciło ciszę.

Wreszcie drzwi u góry skrzypnęły. Człowiek, przywiązany do krzesła, nie okazał najmniejszego zainteresowania i pozostał nadal w apatycznym nastroju. Wynyates odwrócił głowę i patrzał na schodzącą ze schodów w jasno-niebieskim penjuarze żonę.

Posępne uczucie przeszywające jego serce wywołało szarość twarzy i człowiek, siedzący na krześle, przyglądając mu się, dostrzegł coś w rodzaju wyrazu głodu w jego oczach, podczas gdy żona jego stała u dołu schodów — zmieszana.

Widać było, również, że ona uważa swe ubranie za niestosowne wobec obecnego mężczyzny i jest tem zażenowana.

— Przykro mi, że musiałem cię niepokoić kochana moja, — zaczął Wynyates, — ale chciałbym zapytać cię, czy znasz tego gentlemana?

Zrobiła kilka kroków naprzód. Była pozornie zupełnie opanowana, ale lewą ręką bawiła się nerwowo małą bransoletką, wysadzaną perłami i brylantami, którą nosiła na prawej ręce. Badała oczyma nieco ocienioną twarz o wypielęgnowanym starannie wąsiku. W jego rysach niewzruszonych i spokojnych nie mogła uchwycić najmniejszego znaku poznania.

— Dlaczego pytasz mnie o to?

— Bo ten pan twierdzi, że jest przyjacielem majora Armstronga. A ty bywasz w jego domu częściej, niż ja.

— Zaczyna mi się wydawać teraz, że go tam spotkałam.

Wąska obręcz bransoletki poddała się uśiekowi palców i kosztowne bawidełko upadło na podłogę. Nachyliła się, by podnieść, je, ale mąż uprzedził ją.

— Pozwól mi, — położył bransoletkę na stole. — A więc spotykałaś tego pana? Fakt ten wyliznął się z jego pamięci?

— Niema w tem nic dziwnego. Armstrongowie prowadzą dom otwarty.

— I, widocznie przyjmują dosyć mieszane towarzystwo! — dodał, wskazując torbę złodziejską. — Wspólnik wyprzedził go, robiąc „czarną robotę". A twój znajomy przybył nieco później, aby zakończyć tak zwaną „robotę".

— W ordynarnym języku z Moortown: — odezwał się po raz pierwszy nieznajomy z swego krzesła.

— Tak, my mieszkańcy Moortown, wiemy „co w trawie piszczy" jak to się mówi? — odpowiedział Wynyates, nie zwracając uwagi na szyderczy uśmiech. — Ale nie o to chodzi! Skoro moja żona poznała pana, muszę złożyć jakieś zadośćuczynienie za moje wątpliwości i uznać pana tłumaczenie się, że wziął pan mój bungalow za bungalow majora Armstronga, jako prawdopodobne.

— Jestem pana bardzo wdzięczny, — odpowiedział cicho nieznajomy — muszę przyznać, że jest mi niezbyt wygodnie na tem krześle! — dodał wesoło.

Wynyates podszedł i zaczął rozwiązywać węzły. Żona jego stała zamyślona. Nagle rozpięła się w stronę parawanu.

— Po złożeniu „zeznania" — mogę odejść chyba? — zapytała.

— Tak, to wszystko, dziękuję ci! — odpowiedział Wynyates. — Przykro mi, że cię fatygowałem.

— Czy mogę złożyć pani podziękowanie za łaskawe poznanie mnie? — dodał więźień ze słodyczą w głosie.

Spojrzał na nią, ale nie spotkał jej oczu. Z lekko opuszczoną głową odeszła do swego buduaru.

— Ten stary zna się na rzeczy! — usłyszał Wynyates zmienionym tonem. — Ale ja się z tem prędko załatwię.

Otworzył szyzoryk i przeciął sznury, nie siląc się dłużej rozwiązać węzły.

Więzień wstał z westchnieniem ulgi.

— Dziękuję! Cóż za ulga! — wyciągnął ramiona ku górze i zaczął rozmawiać z Wynyates.

— Wobec takiego przebiegu sprawy jestem panu winien przeprosiny — zauważył Wynyates.

Byli prawie równego wzrostu i patrzyli sobie prosto w oczy.

— Słyszę nuty pewnej wątpliwości w pana tonie, — roześmiał się nieproszony gość. — nie, nie, niech pan nie przeprasza. Cóż innego mógł pan wymyśleć?

Oczy ich znów spotkały się nawzajem wyzywająco — w pojedynku milczącym.

Wynyates roześmiał się również:

— Uważam teraz, że po przetrzymaniu pana w więzach, jak indyka i wobec tego, że noc stała się chłodnawa, nie mogę zrobić nic innego, jak poczęstować pana szklaneczką whisky — and — soda.

— Bardzo uprzejma propozycja! Z przyjemnością...

— Nie będę dzwonił na starego Batesa. Pójdę sam po wszystko, — rzekł Wynyates.

(D. C. N.)

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych ogłasza przetarg na dzierżawę restauracji Turmont, Łapy, bufetów: Sokółka, N.-Wilejka III kl., Świsłocz, Ros, Piińsk, Niemen, Małkowicze, Żednia, Wilejka, z terminem objęcia 15 października rb. oraz bufetów Domanów, Różanka, Gudogaj, Święciany, Kamienna Nowa, Marcinkańce, Podswile, Oszmiana, Siemiatycze, Berezа Kartuska, Budsław, Słonim, z terminem objęcia 1 listopada 1933 r.

Termin składania ofert upływa 10 października 1933 r. o godz. 12 w południe, szczegółowe warunki podane są w ogłoszeniach wywieszonych na wymienionych stacjach i w gmachu Dyrekcji.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w WILNIE

KONKURS.

Bank Gospodarstwa Krajowego ogłasza za pośrednictwem Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich — konkurs na wzorowe typy domów mieszkalnych szeregowych i bliźniaczych.

Termin nadsyłania prac upływa w dniu 15 listopada 1933 r.

Szczegółowe warunki konkursu można otrzymać w Banku Gospodarstwa Krajowego Departament Kredytów Budowlanych w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 1, oraz w lokalach Zrzeszeń Architektonicznych w Warszawie i na prowincji.

Lekarze

DOKTOR **Blumowicz** Choroby skórne, weneryczne i moczopędzowe. WIELKA 21 — tel. 921 od 9—1 i 3—8. W. Z. P. 23.

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopędzowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Lokale

Potrzebne MIESZKANIE 2 pokojowe z wygodami L-stawę oferty do administracji dla W. Ł.

Duży salon umeblowany od ulicy na parterze, z osobnem wejściem i wygodami do wynajęcia event. z używalnością kuchni. Bonifraterska 6 m. 3

MIESZKANIE z 5 ciu pokoi ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Kalwaryjska 6.

Pokoje 2 lub 3 wszelkie wygody z używalnością kuchni do wynajęcia. Mickiewicza 37 m. 5 — Tamże

MIESZKANIE 4 pokoje wszelkie wygody. — 0

POKOJ DO WYNAJĘCIA 1-w 3, duży, umeblowany ze wszystkiemi wygodami: cieplo — wanna. Portowa 26 m. 4

OSOBA dobrze znaj. miona z pielęgnacją chorych znajdująca się w biedzie 0 cie kich warunkach materjalnych prosi o jakąkolwiek pracę. Legjonowa 41 m. 5 Wiedy. ulewa Jilko

Młoda panienka — łagodnego usposobienia poszukuje posady w charakterze pielęgniarki przy dzieciach lub starszych. — Chętnie na prowincji. Oferty przysyłać Wilno Bakszty 2 pod „Pielęgniarka".

Za utrzymanie i skromne wynagrodzenie wyjdę do majątku na cały rok do samej dzieci. Zgłoszenie do Redakcji pod „Student Politechniki Lwowsk."

POSZUKUJĘ posady sklepowego posiadam kaucję w gotówce 2.500 i hipoteku na 6.000 zł., mogę samodzielnie prowadzić spółdzielnię. Oferty do Administracji „Słowa" pod A S 0

POLECAM pracowitą, miłą panienkę, była dłuższy czas przy dzieciach, może zająć się gospodarstwem, lub pielęgnowaniem chorych. Adres w redakcji „Słowa".

SŁUŻĄCA do wszystkiego posiadająca świadectwa potrzebuje pracy. Urszula Głochowska ul. Sapieżyńska 3 m. 14

Lekcje

Na Kursy Krojów i szycia przyjmuje uczenice za dostępną opłatą. Nauka solidna. Królowska 5 — 11.

Przyjmę dzieci do kompletu prywatnego. — Wiek 7—8 lat, program drugiego oddziału. Mickiewicza 48 m. 8. Zgłoszenia do 12 tego i od 3—5 po poł.

POSZUKUJĘ PRACY

MŁODA inteligentna, nauczycielka wychowawczyni wyjedzie do dzieci od lat 7 do 10 z przygotowaniem do. 1 kl. gmn. — Świadectwa i referencje poważne — ul. Wielka 27—3 od 12—2.

Różne

Ogrodnik z ukończoną szkołą ogrodniczą i kilkoletnią praktyką, zakłada ogrody owocowe—ozdobne, oraz udziela porad fachowych. Wilno, ulica Żeirowa Góra 18—1

2 uczenice (ów) przyjmę na mieszkanie i całodzienne utrzymaniem 75 zł miesięcznie — Opieka dobra — Plac Mat opolitalny 3 m. 8.

Opuszczona przez męża — ciężko chora na Basedową p. i zajdując się w opłakanym stanie z córeczką 13 letnią zdolną dziewczyną lat w 6 ym rdzie ale szkoły będącej — wystarczanie na opiekę, dług na chleb zaciągnięty, w. ie przeto o pomoc w nadziei otrzymanie takowej w „Słowie" pod literą L.

POPIERAJCIE L.O.P.P

Sprzedaż koni

Powiadamiam, że sprzedaż z licytacji wybrakowanych koni wojskowych odbędzie się dnia 10, 13 i 17 października 1933 r., t. j. w dnie targowe na rynku Kalwaryjskim w Wilnie o godzinie 9 rano.

Komendant Garnizonu

LECZNICA

LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ

przy ul. Miekiewicza Nr. 33-a tel. 17-77 (dawniej Wileńska 28) wznowiła przyjęcia chorych ambulatoryjnych przez lekarzy specjalistów w godzinach w dniu od 9—2 i WIECZOREM 5—7. oraz obłożnie chorych o każdej porze dnia i nocy.

28 LOTERJA PAŃSTWOWA

4 KLASOWA

główna wygrana w najszczęśliwszym wypadku 2 500,000

Losy do nabycia u kolektora

K. Gorzuchowskiego

Zamkowa 9

Zwiększona ilość wygranych.

Cały los 40 zł. — Pół losu 20 zł. — Ćwierćka 10 zł.

Zamiejscowym wysyłamy odwrotną pocztą.

DRZEWO OPAŁOWE, brzozowe, sosnowe i olszowe,

oraz

węgiel górnośląski

poleca

SKŁAD DRZEWA MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA

w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.

Dostarcza również dla urzędów i instytucyj.

Dla P. P. Urzędników na raty.

Wydawca Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2.

Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.